

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 120— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 150 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 150 Za granicą M 200

Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji.

5 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk. „Nadesłane” i „Nekrologi” 15 Mk. na 1-szej kolumnie 50 Mk., kronika 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobnic ogłoszenia 2 Mk. Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 6 Mp. Nadesłane i nekrologi 10 Mk. na 1-szej kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk. po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobnic ogłoszenia za słowo 2 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego”. Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Polsko - Amerykański Syndykat Odbudowy Przem. Krajowego

W myśl rezolucji powziętej na Zjeździe Polaków z Ameryki, który miał miejsce w Toruniu 16, 17 i 18 stycznia 1921 r. najżywniejszym dążeniem Polaków z Ameryki jest **zorganizowanie się w celach czysto ekonomicznych**. Dlatego w dniu 20 lutego 1921 r. na zebraniu Komisji organizacyjnej i Statutowej, wyłonionej z powyżej wspomnianego Zjazdu w Toruniu, z udziałem wielu wybitnych osobistości ze sfer przemysłu amerykańskiego, po przesłuchaniu i przedyskutowaniu referatu p. W. Skarzyńskiego zorganizowano i powołano do życia nową instytucję przemysłowo-handlową ze stumiljonowym kapitałem pod nazwą.

Polsko - Amerykański Syndykat Odbudowy Przemysł. w Polsce.

Cele tej instytucji są następujące.

- Odbudowa i unarodowienie przemysłu w Polsce.
- Jaknajszysza odpowiednia pomoc finansowa w celu uruchomienia Przemysłu.
- Pomoc finansowa w celu rozwoju i unarodowienia handlu.
- Organizowanie i Finansowanie osadnictwa na roli.

Polsko-Amerykański Syndykat opiera się przede wszystkim na już istniejących i dobrze znanych tak polskiemu, jak i amerykańskiemu społeczeństwu, instytucjach a mianowicie:

- Union Liberty Bank Warszawa i Gdańsk.
- Spółka Akcyjna „Pomoc” Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych w Łowiczu.
- Union Liberty Company In Poland.
- „Wolność” Fabryka Mebli i Wozów w Mszanie Dolnej (Małopolska).
- Polsko-Amerykańska Odlewnia żelaza w Warszawie.

Zadania przedsięwzięte przez Polsko - Amerykański Syndykat są wielkie, dlatego kierownicy i współpracownicy wyżej wymienionych firm i instytucji, jako też inni przedstawiciele przemysłu amerykańskiego zawiadamiają społeczeństwo polskie o powyższem w celu zainteresowania krajowych instytucji przemysłowych, handlowych i finansowych, jak też i wszystkich tych, którzy chcą widzieć odbudowany przemysł polski, dobrobyt ogólnonarodowy i którzy dbają o to, by Polak nie potrzebował emigrować i poza krajem ojczystym szukać pracy.

Kto tylko pragnie uczciwie i produktywnie pracować niech przystępuje do nas!! -- Czy z większym, czy z mniejszym kapitałem każdego - - - - - chętnie z wielkim zadowoleniem przyjmiemy!!! - - - - -

Centralizując nasze finanse w jednej potężnej instytucji polskiej, która da gwarancję lokaty kapitałów, odpowiednio angażując kapitał naszych Polaków z Ameryki, jednym słowem wspólnymi siłami i wyteżoną pracą pod hasłem „Praca, to kapitał”, odbudujemy i uruchomimy zrujnowany przez wrogów naszych przemysł polski.

967

Założycielami Polsko-Amerykańskiego Syndykatu są następujące osoby:

M. J. Perlowski
W. Skarzyński
H. Czaplicki
B. Mączyński
S. Krasowski
J. Sierociński
J. Janowski
W. Maurin
J. Mączyński

L. Nowicki
P. Kapfurkiewicz
W. Rarogiewicz
Pol. Dzierżgowski
St. Bielniak
L. Majcher
M. Figler
B. Łaskarzowski
St. Ostrowski

W. Sulnowski
E. Baranowski
Ad. Mikołajczyk
E. Strzednicki
A. Stępowicz
N. Delinikajtis
J. Kapliński
J. Rozkosz
K. Sznajder
Fr. Dziób

L. Pachucki (generał)
A. Janowski
K. Wiechecki
W. Bankowski
A. Czaplicki
S. Czapliński
J. Wachowicz
W. Sobański
L. Sobański
B. Podgórski

Wszelkich informacji udziela W. Skarzyński, Sekr. w godz. od 10 do 1 rano, codziennie z wyjątkiem niedziel w Banku Union Liberty, Al. Jerozolimskie 68, Warszawa.

Można się również zwracać pisemnie.

Kupon do wydarcia.

Wydrzyj i napisz po informacje, przesyłając wraz z podaniem własnego adresu

Imię i nazwisko

Adres

Przegląd polityczny.

ATAK NA SAPIEHĘ, CZY NA SOJUSZ Z FRANCJĄ I RUMUNJĄ.

„Gaz. Warsz. pisze: Obóz socjalistyczny atakuje ministra spraw zagranicznych, p. Sapięę, o jego wyjazd do Bukaresztu, mający utworzyć drogę przymierza Polski z Rumunją. Zostawiamy na uboczu kwestję personalną. Socjaliści, a przedewszystkiem p. Daszyński, postanowili „skończyć z ministrem-arystokratą”, chociaż korzystał on w komisji spraw zagranicznych z każdej nadarzającej się, a nawet sztucznej sposobności, by się przeciwstawić postulatowi Związku ludowo-narodowego, przyczem wyczuwało się często, że czyni to wyłącznie dla przypodobania się lewicy. Ale doświadczenie z innymi, wybitniejszymi nawet przedstawicielami sfer umiarkowanych poucza, że tego rodzaju wkupywanie się w łaski lewicy popłaca tylko na krótki dystans, gdy odnośny polityk oddał już lewicy dostateczne usługi i stał się dla niej zbyt cenny, wówczas rzuca go się, jak wymiętą cytrynę; jego „żał za grzechy”, za kłopotowanie lewicy jest już spóźniony. Ale to już rzecz instynktu i — gustu politycznego, — w danym wypadku — ministra Sapięę. I jego to troską nie nasza. To też zostawiając personalną stronę targu na uboczu, przechodzimy do strony rzeczowej.

Socjaliści nie podoba się wszakże zasadniczo, że Polska wiąże się przymierzem z Francją i Rumunją. To może być źle widziane nie tylko w Moskwie, ale i — w Berlinie, a obóz socjalistyczny dąży za wszelką cenę do politycznego zbliżenia się Polski do Niemiec. Gdyby szła po myśli naszych socjalistów, Polska nie wchodziłaby w przymierze z Francją i Rumunją, lecz z Niemcami i zbliżoną do nich Węgrami.

Podkreśliłmy zasadniczą stronę sprawy. O stronie praktycznej, o wartości konkretnych warunków przygotowującego się przymierza polsko-rumuńskiego będzie można dopiero mówić, gdy minister Sapięę wróci i rzecz spraczy. Sami się przez się rozumie, że nasza opinia publiczna dopilnuje, by te warunki były dla Polski korzystne. Będzie to warunek bezwzględny. Umie Rumunja pilnować swoich interesów, to i Polska musi czuwać nad swoimi. Ale ponieważ wiele pierwszorzędnych interesów, politycznych i gospodarczych, jest Polsce i Rumunji wspólnych, przeto wzajemność wprost się narzuca.

SOCJALIŚCI I „UKRAIŃCY”.

Posłowie z partii socjalistycznej wnieśli w Sejmie następującą interpelację, którą podajemy bez komentarza, mówi bowiem sama za siebie

Kilkakrotne zażalenia i skargi, wnoszone przez różnych posłów do Rządu i do Sejmu ze strony rozżalonej ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie, do dnia dzisiejszego nie odnoszą skutku.

Prześladowania, ignorowania ludności ukraińskiej przez władze polskie są na porządku dziennym. Przy załatwianiu reformy rolnej ludność rolnicza ukraińska jest pomijana.

Niema ani jednej szkoły ludowej ukraińskiej na terenie Chełmszczyzny.

Wielka ilość podań niezatwierdzona; najgorzej sprawy przedstawiają się w powiatach: chełmskim, tomaszowskim i hrubieszowskim, gdzie nauczycielom fachowcom i to nawet takim, którzy dawniej solidnie wykładali język polski, odmawia się posad, dlatego jedynie, że są Ukraińcami (280 nauczycieli bez pracy).

Od dwóch lat nie zatwierdzono Stowarzyszenia kulturalno-oświatowego i dobroczynnego „Ridna Chatka”, 24 października 1919 r. wniesiony do Min. Spraw Wewn. statut został przez wydział prawny aprobowany, stąd skierowany do Min. Pracy lecz do dziś nie został załatwiony, na skutek czego Stowarzyszenie nie może rozpocząć działalności.

Stowarzyszenie pedagogiczne dla spraw szerzenia oświaty wśród ludności ukraińskiej już w lutym r. 1919 podało statut z prośbą o zatwierdzenie do województwa Lubelskiego. Obecnie działalność tego stowarzyszenia została przez starostę chełmskiego zawieszona.

Cały szereg członków konferencji polsko-ukraińskiej zwołanej przez posłów: Dębskiego, Dreszera i Kosmowską na dzień 9 czerwca 1920 r. do Warszawy, obecnie musi się w policji meldować, jak najwyczajniejsi zbrodniarze.

Również ludność ukraińska niezadowolona jest z popów, znanych jej dobrze z czasów carskich jako „jedynoniedzielnicy”, tzn. agitatorów za przyłączeniem Chełmszczyzny do Rosji. Obecnie cały szereg tych popów za zgodą rządu i duchowieństwa polskiego zajmują stanowiska duszpasterzy.

Biorąc pod uwagę powyższe motywy posłówie stronnictwa Polskiej Partii Socjalistycznej uważają, iż postępowanie władz miejscowych w stosunku do ludności ukraińskiej Chełmszczyzny jest pogwałceniem naturalnych i elementarnych praw każdej mniejszości narodowej. Tego rodzaju postępowanie jest nadzwyczaj szkodliwe dla Rzeczypospolitej Polskiej i należy je uważać jako antypaństwową działalność, albowiem wewnątrz kraju przysparza elementów niezadowolonych i wrogich, a wewnątrz wykazuje nieumie-

ność postępowania władz w stosunku do mniejszości narodowych, które jednak są częścią ogółu obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec tego podpisani zapytują p. Prezydenta Ministrów:

Czy wiadome mu są fakty tego rodzaju prześl-

dowania i ignorowania ludności ukraińskiej powiatów: chełmskiego, tomaszowskiego i hrubieszowskiego?

Co zamierza p. Prezydent uczynić, aby to nie-normalne i karygodne postępowanie w stosunku do ludności ukraińskiej ze strony organów rządowych w najbliższej przyszłości ustało?

Szczegóły propozycji Ligi Narodów w sprawie wileńskiej

Szczegóły propozycji Rady Ligi Narodów są następujące:

Paryż (EE). Na posiedzeniu w d. 2 b. m. Hymans odczytał uchwałę Rady Ligi Narodów, opartą na wniosku Balfoura. Chwała ta głosiła, iż ze względu:

1) że obiedwie strony trwając na stanowisku przyjęcia uchwały z dnia 28 października 1920, stworzyły same przeszkody opóźniające wykonanie tych uchwał, a to przez nieustanne zastrzeżenia ze strony Ligi, oraz przez zwłokę w zredukowaniu wojsk Żeligowskiego ze strony Polski;

2) że wynikiem nieuniknionym tej zwłoki jest uniemożliwienie Radzie Ligi Narodów pozostania przy projekcie konsultacji ludowej przeprowadzonej w pośpiesznym trybie. Aby uniknąć wszelkiego podejrzenia Ligi Narodów o stronniczość, Rada Ligi Narodów musiałaby wyznaczyć długi okres przygotowawczy bez względu na to, iż zwłoka sześciomiesięczna lub dłuższa pociągnęłaby za sobą znaczne ciężary finansowe;

3) wreszcie ze względu na propozycje komisji z ramienia Ligi Narodów, dotyczące zastrzeżeń ze strony przedstawicieli obydwu krajów zainteresowanych, Rada Ligi Narodów musiała rozstrzygnąć pytanie, czy strony zainteresowane pragną istotnie i szczerze przeprowadzenia konsultacji ludowej, oraz, czy nie można byłoby zastosować procedury łagodniejszej i skuteczniejszej. Przedstawiciel Litwy oświadczył, iż rząd jego nie spodziewa się, iż konsultacja ureguluje w sposób ostateczny konflikt. Przedstawiciel Polski oświadczył, iż rząd jego w dalszym ciągu pragnie przeprowadzenia konsultacji, **lecz jednocześnie zgadza się uczestniczyć w rokowaniach bezpośrednich z rządem litewskim.** Gdyby Rada Ligi Narodów postanowiła zaniechać konsultacji, wówczas rząd polski nie wzięłby na siebie odpowiedzialności za to zaniechanie, **zgodziłby się jednak uczestniczyć w rokowaniach bezpośrednich.**

W związku z powyższem Rada Ligi Narodów zwraca się do przedstawicieli Polski i Litwy, aby ci zapytali niezwłocznie swoje rządy, czy zdaniem ich ogólne rozstrzygnięcie konfliktu może być osiągnięte w drodze następującej:

Rokowania bezpośrednie między obu rządami rozpocząłby się nie później, niż

za miesiąc w Brukseli pod przewodnictwem Hymansa. Celem tych rokowań byłoby osiągnięcie porozumienia, któreby uregulowało na zasadzie zupełnej równości wszelkie kwestje sporne terytorjalne, ekonomiczne i wojskowe między obu rządami.

— **O gmachach sejmowych.** Tymczasowy Wydział Samorządowy donosi nam w związku z wyjazdem pp. Lasockiego i Szczyrka do Warszawy, że oddanie gmachów b. Sejmu galicyjskiego Uniwersytetowi im. J. Kazimierza nie napotykało nigdy trudności ze strony Wydziału, który musi wszakże dbać o zabezpieczenie dla siebie odpowiedniego pomieszczenia, umożliwiającego mu spełnianie ważnych, poruczonych przez Sejm zadań.

W oczekiwaniu na wynik tych rokowań rząd polski zobowiązał się, że gen. Żeligowski i jego oddziały podporządkują się dawnej władzy, przyczem armia Żeligowskiego miałaby być niezwłocznie zredukowana do jednej dywizji, liczącej najwyżej 15 tysięcy ludzi. Oddziały zajmujące terytorium sporne w granicach określonych w raporcie komisji międzysojuszniczej nie mogłyby być powiększane. Oddziały armii kowieńskiej musiałyby powrócić do miejsc zwykłego pobytu wewnątrz kraju.

Liczebność oddziałów strzegących linii demarkacyjnej nie może przenosić dwu dywizji.

Administracja obecna ma być utrzymana.

Przed podpisaniem ostatecznej umowy, żadne wybory nie mogłyby być przeprowadzane, chyba za specjalną zgodą przewodniczącego konferencji. Komisja wojskowa z ramienia Ligi Narodów byłaby obecna, ażeby dopilnować wykonania klauzul wojskowych oraz podziału artykułów spożywczych. Umowa zawarta ewentualnie w Brukseli musiałaby być potwierdzona przez Radę Ligi Narodów.

Po odczytaniu przez Hymansa tego postanowienia Rady Ligi delegat polski p. Askenazy oświadczył, iż może być utrudniona zgoda rządu polskiego na zaniechanie wyborów do Sejmu wileńskiego. Rząd polski uczynił to już w styczniu na żądanie Ligi Narodów, zapewniając jednocześnie ludność Wileńszczyzny, iż konsultacja ludowa będzie szybko przeprowadzona.

Obecnie po zaniechaniu przez Radę Ligi projektu konsultacji, będzie niemożliwe przeciwstawić się woł ludności Litwy środkowej w tym względzie.

Niemcy nawołują się do oporu.

Berlin. (Wolff). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu złożył kanclerz Fehrenbach następujące oświadczenie: Prezydent wyraził życzenie, aby go poinformowano o stanie rokowań w Londynie. Gabinet zbadał dokładnie to życzenie i doszedł do przekonania, że w chwili obecnej nie można utrudniać sytuacji naszej delegacji w Londynie przez składanie publicznych oświadczeń. Skutkiem tego musimy się ograniczyć do złożenia następującego oświadczenia: gabinet stoi na stanowisku, iż położenia naszych delegatów w Londynie nie można utrudniać przez ataki, których skutków nie można przewidzieć. W myśl wytycznych uchwalonych przez parlament, minister spraw zagr. polecił gabinetowi, aby nie kładł swego podpisu pod zobowiązania, których naród nie może przyjąć. W poleceniu nic się nie zmieniło, ani nie będzie zmianom. Gabinet doszedł do przekonania, że minister spraw zagr. wyczerpał wszelkie możliwości rokowań, nie wychodząc poza te granice. Pozwólcie mi państwo wyrazić nadzieję, że naród niemiecki wypełni zobowiązania przyjęte przez delegatów a równocześnie, że naród niemiecki stanie za delegatami, nawet i wtedy, gdy odmówią podpisu na żądania, których nie będą mogli przyjąć.

Następnie zabrał głos poseł Müller (socjalista większości), który stwierdził raz jeszcze, że traktat paryski jest nie do przyjęcia i że Niemcy chcą odhutować zniszczone obszary Francji domagają się, by rząd uwolnił Niemcy od zbrojnej bandy.

Poseł Trimborn (centrum) złożył oświadczenie, że postanowienia paryskie są nie do przyjęcia. Następnie przemawiał poseł z partii niemieckich narodowców i niezawisły socjalista. Kanclerz Fehrenbach złożył powtórne oświadczenie, broniąc ministra spraw zagr. przed atakami niezawisłych socjalistów i oświadczył, że Dr. Simons posiada zupełne zaufanie rządu i że gabinet nie chce mu przeszkadzać w jego rokowaniach.

Berlin. (PAT.) Pod przewodnictwem kanclerza Fehrenbacha odbyła się dziś konferencja rzeczoznawców, celem zastanowienia się nad skutkami zapowiedzianego przez aliantów zastosowania środków przymusowych. Wszyscy zgromadzeni byli zdania, że mimo pogroźek ententy Niemcy nie są w stanie zapłacić wymaganej sumy i że dlatego należy odmówić podpisania układu w Londynie.

Berlin. (PAT.) Naczelny burmistrz miasta Essen otrzymał od ministra Simonsa telegram z zapewnieniem, że Niemcy nie podpiszą w Londynie układu, którego wykonać nie mogą, ponieważ żądania Ententy są niewykonalne. Wielkie niemieckie związki handlowe i przemysłowe wysłały do Simonsa telegram, aby wytrwały w oporze. Podobny telegram nadeszłał rządowi Niemcy zamieszkałi w Szwajcarii.

Berlin. (PAT.) Gabinet Rzeszy zebrał się pod przewodnictwem kanclerza w piątek wieczór na naradę. Zapewniają, że Simons został upoważniony do zachowania w dalszym ciągu opornego stanowiska w sprawie odszkodowań.

Bewolta antysowiecka w Kronsztadzie.

Gdańsk. (PAT) Z Kopenhagi donoszą, że liczba zrewoltowanych marynarzy kronsztackich wynosi 40 tysięcy. Według wiadomości otrzymanych przez estońskiego ministra spraw zagranicznych wszystkie fortyfikacje w Kronsztadzie oraz tamtejszy zamek znajdują się w rękach zrewoltowanych marynarzy, którzy utworzyli komitet rewolucyjny. Komitet ten oblat już swoim wpływem Petersburg. Na pałacu zimowym w Petersburgu i Kremlu mają powiewać białe flagi. Żołnierze załogi moskiewskiej nie chcieli wystąpić

przeciwko zrewoltowanym. Wojska armii sowieckiej maszerują od południa na Petersburg. W całej Rosji panuje ogromne wzburzenie. Telegram iskrowy komitetu rewolucyjnego w Kronsztadzie donosi, że cała władza tamtejsza znajduje się w rękach komitetu rewolucyjnego, z którym współdziała antybolszewicki generał Kozłowski. Rząd sowiecki zaniepokojony ogromnymi rozmiarami powstania usiłuje ratować się przyrzeczeniami daleko idących reform.

Z dziejów naszej aprowizacji.

Na aprowizację narzekamy wszyscy i nie bez powodu: każdy odczuwa braki jej na własnej skórze, a raczej we własnym żołądku. Naturalnie narzekania zwracają się przedewszystkiem pod adresem urzędów aprowizacyjnych, ich to nieudolności, niezrozumieniu potrzeb, a nawet nadużyciom skłonni jesteśmy przypisywać winę przymusowej wstrzemięźliwości i niedoładania. Nie ulega wątpliwości, że nasze urzędy aprowizacyjne nie stoją na wysokości zadania, czy jednak w nowo powstałym państwie, nie mającym wyrobionego aparatu administracyjnego, można było stworzyć urząd sprężysty, sprawny i celowo działający w najtrudniejszej bodaj dziedzinie administracji, — to sprawa również bardzo wątpliwa. Urzędy mamy takie na jakie nas stać umysłowo i moralnie, z czasem będzie się wszystko poprawiać, teraz jednak dobra wola ogółu musi w znacznej mierze wyrównywać braki aparatu państwowego.

Tej dobrej woli ze strony producentów rolnych w stosunku do wywiązania się z obowiązków wobec społeczeństwa przeważnie nie było i to jest pierwsza przyczyna naszych niedomagań. Bo istniejącymi zapasami można gospodarować dobrze lub źle, zależnie od kwalifikacji gospodarującego, ale z pustego, jak wiadomo Salomon nie należy...

W ocenie działalności urzędów aprowizacyjnych, nie mieliśmy dotychczas podstawy cyfrowej. Obecnie ministerstwo aprowizacji wydało sprawozdanie z kampanii żywnościowej roku 1919/20, prowadzone już zupełnie samodzielnie przez polskie urzędy sprawozdanie to pozwala się zorientować w rozmiarach gospodarki i jej brakach.

Przedewszystkiem kilka cyfr z gospodarki przedwojennej. Statystyka wykazuje, że normalna produkcja głównych zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa w b. Kongresówce i Galicji nie przekraczała zapotrzebowania, a nawet dawała dość znaczny niedobór, bo około miliona ton (produkcja wynosiła 6,984.000, spożycie 6,920.000 a wysiew 1.100.000 ton); co prawda spożycie tu obliczono według stosunkowo wysokiej normy 342 kg. na głowę ludności rocznie (w tem 160 i pół kg. żyta i 161 i pół kg. pszenicy). Obecnie po przyłączeniu Wielkopolski posiadającej, jak wiadomo wysoką kulturę rolną, jesteśmy w lepszym położeniu, gdyż niedobór dwóch dzielnic pokrywa trzecia, dając 1.340.000 ton nadwyżki produkcji nad swoim spożyciem. W normalnych więc czasach nie potrzebujemy obawiać się zależności od zagranicy pod tym względem.

Jednak na razie stosunki nie są tak korzystne. Zniszczenie wojenne i nieobsianie znacznych obszarów, obniżyły oczywiście produkcję tak, że ministerstwo aprowizacji oceniło, iż zbiory własne pokryją zapotrzebowanie, obliczone według norm przedwojennych zaledwie w 45 proc., ocena ta jak się później okazało, była zbyt pesymistyczna, faktyczny zbiór pokrył przeszło 60 procent.

W każdym razie normy przedwojenne spożycia nie mogły być utrzymane i dla tej kategorii ludności, która otrzymuje chleb na kartki, ustalono jako normę 6½ kg. na miesiąc i głowę, której jednak również nie możnaby pokryć produkcją krajową, zwłaszcza wobec tego, że producenci rolni sami oczywiście konsumowali ilości, zbliżone do przedwojennych, a czasem pewno nawet od nich większe.

Liczba ludności aprowizowanej nie jest w sprawozdaniu podana, ponieważ brak liczb z Małopolski. W b. Kongresówce ogólna liczba ludności aprowizowanej wynosiła w lutym 6375 tysięcy, przyczem, w miarę trwania przednowka, wzrastała do 6700 tysięcy z powodu wyczerpywania się zapasów u wiejskiej ma-

rolnej ludności; według kategorii było ludności wiejskiej 3800 tysięcy, wiejskiej bezrolnej i małorolnej w lutym 1632 tysięcy, w lipcu 2818 tys.; ciężko pracującej 140 tys.; pracowników państwowych 100 tys., kolejarzy 300 tys. i przebywających w szpitalach, zakładach dobroczynnych i więzieniach 100 tys.

Teoretycznie miano wydawać ludności miejskiej i zaopatrywanej wiejskiej po 6 i trzy czwarte kg. miesięcznie, a oprócz tego dla ciężko pracujących dodatkowo po 10,9 kg., dla urzędników po 15 kg., zakładów dobroczynnych po 6 i trzy czwarte kg., szpitali 18,9 kg. i więzień 10,9 kg.

Z praktyki wiemy, że te normy były rzeczywistości teoretyczne, bo istotnie w większości wypadków nie były dotrzymywane, lub wydawano je ze znacznym spóźnieniem. Ministerstwo tłómaczy w swoim sprawozdaniu, że wahania w wojnie między sekwestrem i kontyngentem wprowadziły sporo chaosu i niepozwoliły przygotować na czas całej kampanii; a następnie brak zrozumienia obowiązku obywatelskiego i producentów sprowadzał częstokroć prosto katastrofalne sytuacje.

Więc np. od 15. listopada 1919. r. zamiast spodziewanych 12 tysięcy wagonów z b. Królestwa, otrzymano zaledwie 2.320, a w Małopolsce jeszcze znacznie gorzej, bo zamiast 6.000 wagonów — zaledwie 1000. Ponieważ dostawa z Wielkopolski wskutek braku węgla do młócki i trudności transportu wyniosła w tym czasie tylko 6000 wagonów, więc urzędy aprowizacyjne otrzymały w ciągu 3 miesięcy 14.230 wagonów, gdy zapotrzebowanie wynosiło 24.300, a więc niedobór przeszło 10.000 wagonów.

Wobec tego do 55 powiatów wysłano ekspedycje wojskowe do przymusowego ściągania kontyngentu; ale na razie, ponieważ mąka z Ameryki zaczęła nadchodzić dopiero w styczniu, trzeba było pozbawić aprowizacji kartkowej ludności małopolskiej i mieszkańców miasteczek poniżej 5.000 ludności, licząc na to, że ta kategoria ludności da sobie jakoś radę z własnych zapasów, lub kupna u sąsiadów. Ludność tą zaczęto aprowizować dopiero w lutym.

Mimo to ministerstwo aż do czasu przybycia większej ilości mąki amerykańskiej musiało prowadzić politykę „latania“ najdotkliwszych dziur; jeżeli dodamy do tego jeszcze braki komunikacyjne, rekwizycje wojskowe itp., to jasnym się stanie, iż musiał zapanować chaos, wracanie transportów z drogi, skierowywanie ich gdzieś indziej do jakiegoś punktu, który krzyżował gwałtu z głodu itp.

Jakież był ogólny obrót zbożem?

Kontyngent w b. Kongresówce dał (w cetnarach metrycznych) 232470, w Małopolsce 311874. skup przymusowy w Kongresówce 56280; Wielkopolska dostarczyła 238716; z Ameryki 2432289. Razem miało ministerstwo do rozporządzenia 7561949 cetnarów metrycznych.

Ludności w b. Kongresówce dostarczono (w cetnarach metr.) 250323, w Małopolsce 643005 t. zn. Małopolska otrzymała przeszło dwa razy tyle, niż dostarczyła. wogóle przy zupełnie normalnym funkcjonowaniu gospodarstw w zachodniej Małopolsce, cała ta dzielnica dostarczyła państwu 8 razy mniej, niż Królestwo z Białostockim okręgiem.

Apro wizacja wejska wymagała 2485617 ctn. kolejarze 472140, górnicy i hutnicy 597229 (zagłębie dąbrowskie 382323, krakowskie 274800), aprowizacje specjalne 226619; kresy zużyły 83400; odżywianie dzieci 203522, do Gdańska poszło 17570, różne zapotrzebowania 144367. Razem wydano 7376983 i pozostał rezydent na 1. września 1920 w ilości 184966 cetnarów metr.

Tak się przedstawia cyfrowo nasza zeszłoroczna

kompania aprowizacyjna; pomogliśmy sobie w niej i jakoś przetrwaliśmy przy sprowadzeniu niespełna 250 tysięcy ton mąki amerykańskiej. Obecny rok jest cięższy, wobec nieurodzaju zbóż chlebowych, zwłaszcza żyta, ministerstwo obliczało na jesień, iż będzie my musieli sprowadzić z zagranicy około 600 tysięcy ton. Liczba ta wydaje się zbyt wysoka; w ubiegłym roku zużyliśmy na zaopatrzenie, prawda że wiejskie, 737 tysięcy, jeżeli więc obecnie mamy sprowadzić 600 tysięcy, to wynikałoby, że z kraju otrzymaliśmy około 140 tysięcy, czyli prawie 4 razy mniej, niż w roku zeszłym. Wydaje się to nawet przy nieurodzaju zbyt mało.

Zygmunt Raczkowski.

Plebiscyt śląski.

Zytem. (PAT.) Międzysojusznicza komisja rządząca w Opolu wydała następujące rozporządzenia dotyczące środków mających na celu zapewnienie porządku publicznego w okresie plebiscytu; art. 1. Wszelka propaganda polityczna, zgromadzenia, pochody, manifestacje, przystrajania i wystawiania na widok publiczny jakichkolwiek przedmiotów dekoracyjnych, tablic z napisami, bander, sztandarów, lub chorągwi, nalepianie afiszów lub rozdawanie druków są zakazane na drogach publicznych, miejscach do których publiczność ma przystęp, w zakładach publicznych, oraz ich przyległościach jakoteż w budynkach kościelnych. Art. 2. Zakładów publ. lub przeznaczonych do służby publicznej oraz ich przyległości jakoteż budynków i obiektów nie wolno bez pozwolenia kontrolora powiatowego używać do celów innych niżeli tych, do których są przeznaczone. Art. 3. Muszą być zamknięte od godziny 9 wieczór do godziny 4 po południu dnia następnego wszystkie teatry, kina, sale koncertowe itd. Art. 4. Sprzedaż lub wyszynk napojów spirytusowych, wódek, likierów jest zakazana w lokalach publicznych. Art. 5. muszą być zamknięte od godz. 10 wieczór do 8 rano dnia następnego wszystkie szynkownie itp. lokale, restauracje w hotelach i oberżach oraz bufety dworcowe. Szynkownie i inne podobne lokale zostaną oprócz tego zamknięte zupełnie od 18 marca 1921 godziny 10 wieczór do 22 marca godziny 8 rano. Art. 6. Kontrolor powiatowy może restauracjom, szynkowniom hotelowym, oberżom, bufetom dworcowym zezwolić na odstąpienie od przepisów art. 5.: I. Jeżeli porządek tego wymaga skrócić godziny otwarcia ustalone w artykule 5. lub zarządzić tymczasowe zamknięcie lokali wspomnianych w owych artykułach. II. W razie stwierdzonego wykroczenia przeciw art. 3. i 5. zarządzić albo zamknięcie lokali, jeżeli się dopuszczono wykroczenia na 20 dni najwyżej albo zarządzić konfiskatę całego zapasu napojów w lokalach się znajdujących albo też zastosować oba środki razem. Art. 7. Każda osoba przekraczająca powyższe przepisy ulegnie karze więzienia od 15 dni do 3 miesięcy albo grzywnie od 500 Mk do 5000 Mk. Art. 8. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od 9 marca godzina 8 rano aż do odwołania. Opole dnia 3 marca 1921 Przewodniczący komisji międzysojuszniczej kontrolnej na G. Śląsku podpisany De Martini.

Powołanie bieżącego rocznika we Francji

Paryż. (PAT.) Izba po dyskusji przyjęła 80 głosami przeciw 65 przedłożenie rządowe o powołaniu bieżącego rocznika. Poseł socjalistyczny Paweł Bonton zgłosił wniosek, aby zmniejszyć czas służby na jeden rok, przyczem zaznaczył, że nie powinno się wojsk wysyłać do obcych obszarów. Wniosek ten odrzucono 407 głosami przeciw 146.

Dr. ZYGMUNT ZAWIRSKI.

Fizykalna teoria względności a relatywizm filozoficzny.

(Ciąg dalszy.)

Pośród wszystkich przedstawicieli pozytywizmu, dotąd rozpatrywanych, najbardziej poprawnym jest stanowisko Milla. On jeden wśród nich przyznaje, iż osobowość nasza jest czemś więcej, niż szeregiem, czy kompleksem percepcji, jakkolwiek wychodzi ze stanowiska Hume'a, a i stara się je, o ile możliwości, w zasadzie utrzymać. Tam gdzie Mach stale operuje tylko terminami „Empfindungen, Elemente“, jako czynniki bezosobowe, wywołując często chaos w umyśle czytelnika, tam Mill ma do dyspozycji dwa terminy „sensation“ i „feeling“. Nadto opiera się Mill silnie o grunt realistyczny, rozumiejąc przez świat nie tylko sumę wrażeń, ale i ich trwałe możliwości. Mach zwraca uwagę na to, że u niego świat także nie jest tylko sumą wrażeń, ale jeszcze czemś więcej, bo on mówi przecież nadto o funkcjonalnej zależności. Otóż pojęcie owo funkcjonalnej zależności, zdaniem jego, zastępuje w zupełności to, co Mill chciał osiągnąć przez swoje „możliwości“, a nawet daje na to miejsce coś „bardziej solidnego“, niż „możliwości“, którego to terminu wolałby raczej uniknąć. Niewątpliwie zależność funkcjonalna elementów, zmusza nas w myśleniu naukowym do wyjścia poza elementy faktycznie dane, do elementów hipotetycznych, które praktycznie

niczyszej świadomości nie są dane, a tylko ewentualnie mogłyby być dane, jak n. p. wnętrze ziemi, albo odwrotna strona księżyca. Ale chyba owe możliwości elementów, a związek funkcjonalny to dwie rzeczy różne!

Mach broni się przed zarzutami, podnosząc, iż pozornie destrukcyjna tendencja jego fenomenalizmu zwraca się tylko przeciw pewnym przesądom metafizycznym, że nie chce on bynajmniej usunąć wszystkich cennych punktów widzenia nauk szczegółowych lub też filozoficznego sposobu rozpatrywania świata, lecz chciałby tylko okazać, że wszystko, cobyśmy pragnęli wiedzieć o rzeczywistości, przedstawia się jako rozwiązanie zadania o formie matematycznej przez odnalezienie funkcjonalnej zależności między elementami myślowymi.

Nie wszystkim jednak kolegom fachowym stanowisko Macha w ten sposób się przedstawiało. Jeden z najwybitniejszych fizyków współczesnych Max Planck, twórca teorii elementarnych kwantów energii, druga obok Einsteina gwiazda na horyzoncie fizyki współczesnej, zwrócił się stanowczo przeciw biologiczno-ekonomicznej teorii poznania Macha, jako szkodliwej dla nauki. (Die Einheit des physikalischen Weltbildes 1909. Zur Machschen Theorie der physikalischen Erkenntnis, 1910.) Planck przyznaje, że długi czas pozostawał pod wpływem filozofii Macha, i był nawet zdecydowanym jej zwolennikiem, przekonał się jednak później, że filozofia przyrody Macha wcale nie dotrzymuje swoich przyrzeczeń, nie jest bowiem w stanie wyeliminować wszystkich elementów metafizycznych. Przedewszystkiem sama zasada ekonomii nie jest w możności wytyczyć drogi badaniu fizykal-

nemu z tej prostej przyczyny, że z góry nigdy nie można wiedzieć, przy jakim stanowisku w pewnej sprawie naukowej owa ekonomia mogłaby być najcieplej i najtrwalej uzyskana.

Faktem jest, że Mach występując przeciw atomistycy i kinetycznym teoriom materii, wyrządził czasem szkodę nauce, gdyż okazało się, iż pewne teorie naukowe, jemu ze stanowiska fenomenalizmu niesympatyczne, przynosiły nam pożytek. Gdy mu zwracano uwagę, iż jego kryterjum ekonomii myślenia czasem nie wystarcza, zaczął swe stanowisko modyfikować, wskazując, iż ekonomia myślenia wcale nie musi się ograniczać do badania tylko ludzko-praktyczno-ekonomicznych potrzeb. Ale w takim razie, pyta Planck, cóż z tego kryterjum pozostaje, czy może ono jeszcze służyć jako broń przeciw metafizycznym tendencjom nauki? Pierwotnie bowiem zasada ekonomii przez wyraźne odwoływanie się do ludzko-praktycznych potrzeb, stanowiła atut przeciw metafizyce. Fizyk jednak, zdaniem Plancka, jeśli chce swą naukę rozwijać, musi być nie ekonomistą, ale realistą i wśród powodów zjawisk musi się zwracać przedewszystkiem ku temu, co jest trwałe i nieprzemijające i od myślowych ludzkich niezależne. Ekonomia myślenia może służyć tylko za chwilowy środek, cel ostateczny poznania jest inny. Tak było zawsze i będzie mimo rzekomej antymetafizyki Macha. Fizyka także pracuje dla wieczności, dążymy do jednolitego obrazu świata, ale nie tylko „obrazu świata“, bo dla czegożbyśmy nie mieli tego terminu „obraz świata“ zastąpić samym terminem „świat“. Praca wielkich geniuszów ludzkości Kopernika, Galileusza, Newtona, praca ich wszystkich zwracała się ku poznaniu jednej wielkiej

1934

APOLLO

Od dzisiaj część pierwsza

TANCERZ

Nadzwyczajnego dramatu wytwórni
NORDISK w 2 epokach
O człowieku, który w za-
wrotnym życiu szukał co-
raz nowych wrażeń. W głównej roli
Walter Jansen.

Wiec w sprawie plebiscytu.

Staraniem Komitetu obrony Kresów Zachodnich odbył się wczoraj w południe pod pomnikiem Mickiewicza wiec protestujący przeciw dopuszczeniu do głosowania równocześnie z tubylcami. Po wiecu przemówieniach robot. Słoniewskiego i in. r. Kwiatkowski przedstawił rezolucje, protestujące przeciwko dopuszczeniu emigrantów niemieckich łącznie z ludem górnośląskim, uważając to za drugą krzywdę wyrządzoną ludowi. Dalej zaprotestowano przeciw chwieńności i ustępliwości czynników decydujących wobec naporu niemieckiego i gdyby mimo argumenty cyfrowe, uboczne wpływy miały decydować o przynależności Śląska, to naród polski nie mógłby wykonać aktu takiego wbrew woli ludu śląskiego. Wiec oświadcza się dalej przeciwko wszelkiemu podziałowi Śląska, gdyż naród polski nie da swych kości na stragany obcych handlarzy.

Rezolucje uchwalono oklaskami, poczem z pierśi tysięcy popłynęła potężna pieśń Roty...

Rezolucje:

1) Mocno o tem przeświadczeni, że o losach ziemi decydować powinna ludność, która ją stale zamieszkuje, jej potrzeby zna i dobro jej ocenić umie, uważamy dopuszczenie do głosowania emigrantów, a zatem ludzi, którzy dzięki przypadkowi lub chwilowym okolicznościom urodzeni zostali na Śląsku, za sprzeczną z wzniesłą zasadą samostanowienia narodów o sobie. Tego rodzaju plebiscyt jest fałszowaniem rzeczywistej woli ludu, jest tylko podrobionym dokumentem historycznym, nie mogącym pokrzywdzonych obowiązywać na przyszłość.

Skoro jednak niesłużna ta zasada przyjęta została przy Śląskim plebiscycie, powinna być przyjęta także przy Śląskim plebiscycie, powinna być przyjęta przynajmniej w ten sposób zastosowana, aby sam akt głosowania oddzielnie przeprowadzony, dał wierny obraz uprawnionych żądań obywateli w przeciwieństwie do tłumy nagonionych przybłędów. — Łącznie zatem głosowanie społeczeństwo polskie uważa służnie za drugą krzywdę wyrządzoną ludowi Śląskiemu i za spokojne przeprowadzenie aktu wyborczego na Śląsku nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności, jakkolwiek samo niepokoju nie wywoła;

2) Zważywszy, że czynniki decydujące o sposobie przeprowadzenia plebiscytu już dzisiaj okazały taką chwiejność i ustępliwość wobec naporu niemieckiego, musi powstać w narodzie polskim uzasadniona obawa, że i sam wyrok plebiscytu nie będzie należycie uszanowany. — Dlatego już dzisiaj zaznaczamy to otwarcie i wyraźnie, że na plebiscyt z konieczności musieliśmy się zgodzić, że przeciwko sposobowi jego przeprowadzenia protestujemy — ale wyrok plebiscytu skoro zapadnie i nas obowiązywać będzie. — W wypadku jednak, gdyby pomimo silnych argumentów cyfrowych, decydowały o przynależności tej ziemi do Polski wrogi nam wpływy postronne, krzywdzące lud Śląski i budzące niepokój w tym kraju na całe lata — oświadczyliśmy już dzisiaj stanowczo, że aktu takiego nie uznajemy, a gdybyśmy go nawet zmuszeni byli uznać, to nie będziemy w naszej mocy wykonać go wbrew woli Ludu Śląskiego i coraz bardziej wzmagającej się u niego świadomości narodowej;

3) Z góry oświadczyliśmy, że wszelki podział Śląska Górnego jako sztuczny i niewykonalny nie może być na dłuższy czas i trwale przeprowadzony, można stworzyć tylko nowe, groźne, dymiące ciągle ognisko niepokoiu i niezgody, które dopiero przyszłość ugasi! Krwi szkoda!.. Lud Śląski nie da rozszarpać swej ziemi, którą tak gorąco ukochał i nie odda swych kości na stragany obcych handlarzy! — Przeciwno podziałowi Śląska oświadczyliśmy się już dzisiaj, aby memento nie było spóźnione. — Dymiące kratery zawczasu przestrzegają przed groźnym wybuchem!..

przez zupełne usunięcie tego pojęcia. Najbliższym takimiego rozwiązania sprawy był Hume, najbystrzejszy krytyk przedstawienia substancji, który jednak nie przemyślał jeszcze sprawy do końca. Dopiero prace epistemologiczne Macha i Avenariusza ostatecznie zdaniem autora, przyczyniły się do faktycznego zupełnego usunięcia tego pojęcia i sprawę naturalnego zamknięcia dotychczasowej historii filozofii doprowadziły ostatecznie do końca. Prócz Macha i Avenariusza wymienienia Petzolda nadto Wilhelma Schuppego, przedstawiciela filozofii immanentnej, jako takiego, który również w tym kierunku pewne zasługi położył. W ten sposób cała historia filozofii, historia rozmyślań nad światem przedstawiona jest jako historia błędów. Celem zorientowania czytelnika w jakim kierunku i w jakim stanowiska ta ocena błędów będzie się dokonywać, charakteryzuje autor krótko swoje stanowisko w sposób następujący: „Niema żadnego świata samego w sobie, istnieje tylko świat dla nas. Jego elementami są nie atomy lub jakies inne absolutne egzystencje, lecz wrażenia barw, dźwięków, nacisków, wrażenia przestrzenne i czasowe. Mimo to rzeczy nie są czemś czysto subiektywnym, nie są tylko zjawiskami świadomości, musimy raczej przedstawiać sobie składniki naszego otoczenia złożone z tych elementów jako istniejące dalej w tensam sposób, jak podczas spostrzeżenia, także i wtedy, gdy ich więcej nie spostrzegamy”.

Nie będziemy tu przechodzić szczegółowo całego tego przedstawienia dziejów filozofii, rozpatrywanych jako historia jednego pojęcia substancji, zwrócimy uwagę na pewne momenty zasadnicze, które nam uwypuklą lepiej stanowisko Petzolda.

(C. d. n.)

Wiec socjalistów

z referatem posła Kiernika.

Stanisławów.

Kiedy stanisławowski korespondent „Wieków Nowego” posłyszał o zamiarze ludowców urządzenia wiecu w naszym mieście, natychmiast obwieścił światu, że spodziewać się należy rozbitcia tego wiecu przez socjalistów i „endeków”. Jak płonemi były te obawy, urodzone w chorobliwej fantazji owego korespondenta, dowiódł przebieg wiecu ludowców z pod znaku „Piasta” w dniu 27 lutego r. b., którego uczestnikami niemal wyłącznie byli właśnie socjaliści i „endecy”. Pierwsi nie uznali w danym wypadku potrzeby rozbitcia go, t. zw. zaś „endecy”, którzy z zasady jeszcze nikomu wiecu nie rozbitcia, przyszli, by wysłuchać referatu posła Kiernika i ewentualnie przedstawić i usadnić swoje zapatrywania na sprawy poruszone na wiecu.

Przewodniczącym został oczywiście p. Dr. Dobrucki. Kolejarzy-socjaliści, którzy stanowili przynajmniej większość na sali, zaproponowali na zastępcę przewodniczącego jednego z wybitniejszych przywódców miejscowych socjalistów. Jedynie dzięki temu, że kandydat przez sam takt wobec aranżerów wiecu nie pozwolił się wybrać do prezydium, wiec zachował przynajmniej formę ludowców.

Poseł Kiernik zorientowawszy się, że ma przed sobą audytorjum wcale nie-ludowców, ponurzył milczeniem sprawy szczególnie lud wiejski obchodzące. Starł się natomiast niczem nie drażnić socjalistów, a nawet — o ile można pozyskać ich sympatję. Powtórzył więc przy wielkim aplauzie socjalistycznego „towarzystwa” oklepane napaści na „endeków”, zwałając na nich odpowiedzialność za wszelkie braki i niedomaganie organizmu państwowego, wszystkie objawy dodatnie poczytał za zasługę Piłsudskiego i Witosa, żałował tylko bardzo za Daszyską m. Wszystko to podobano socjalistom, kiedy jednak pan poseł wspominał mimochodem o wolności handlu produktami wiejskimi, a źle wyraził się o sekwestracji, z gromady kolejarzy padł okrzyk: „a militaryzacja kolei, dobra?! W tem miejscu musiał prelegent bronić Naczelnika Państwa i rządu Witosa przed zarzutami socjalistów, którzy stanowczy krok wobec strajkujących na rozkaz bolszewików nazywali „prowokacją”.

Imieniem socjalistycznych kolejarzy przemawiał p. Wencel, mianowany naczelnik gminy Knihina kolonij. Powołując się na patriotyzm kolejarzy, nazwał ich awangardą polskości i filarami państwowości polskiej, wobec czego strajk ich nie jest czynem antypaństwowym i nie powinien być zwalczany. Co do sekwestru obie strony pozostały przy swoim zdaniu: poseł Kiernik stwierdził, że tylko wolny handel uzdrowiś może stosunki aprowizacyjne, p. Wencel zaś krótko oświadczył, że jest zwolennikiem sekwestru, poczem na ten temat już więcej nie dyskutowano.

Na napaści pod adresem „endecji” zamierzał odpowiedzieć adw. dr. Cyga, zaledwie jednak wspominał o kombatantach Niemców i wyprawie kijowskiej, rozju-

rzeczywistości, jednego świata niezależnego od zmysłów naszych, a prawdy, które oni odkryli, są, były i będą prawdami niezależnie od ich odkrycia.

V.

Zatrzymawszy się dłużej nad filozofią Avenariusza i Macha, ułatwiłszy sobie ogromnie zadanie przedstawienia stanowiska Petzolda, które jest głównym przedmiotem naszych rozważań. Józef Petzold uważa się za spadkobiercę myśli Avenariusza i Macha, stanowisko do jakiego na ich podstawie dochodzi, uważa za logicznie nie do zwalczania, za historycznie konieczne i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa za ostateczne w swoich zasadniczych rysach. Już za życia Avenariusza zajął się on jego teorią, zwracając uwagę na możliwość zastąpienia zasady celowości działania w kierunku najmniejszego wydatku sił, na której pierwotnie Avenariusz swą filozofię opierał, zasadą oszczędniejszą, natury czysto mechanicznej. Dlatego też stanowisko jego łączy się ściślej z biomechaniczną teorią poznania Avenariusza, niż z biologiczno-ekonomiczną teorią poznania Macha. W miejsce pierwotnej zasady Avenariusza „najmniejszego wysiłku”, oraz zasady Macha ekonomii w myśleniu, występuje u niego jedynie zasada dążenia do równowagi stałej (zasada Machnerowska). Jej podlega zarówno cały świat fizyczny jak i duchowy, rozwój naszych organizmów, jakoteż i procesów poznawczych. Objęte jest nią i działanie etyczne i estetyczne, oraz myślenie logiczne. Filozofia, tak samo jak każda nauka w swoim zakresie dąży do możliwie największej równowagi stałej, t. zn. dąży na podstawie danych dostarczonych przez nauki szczegółowe do wytworzenia poglądu na świat wolnego od sprzeczności i dającego się o ile możności w

szona gromada socjalistów rozpoczęła nieopisaną hałas i tumult wśród okrzyków: „Obraż! Piłsudskiego!”, „nie chcemy go słuchać, wyrzucić go!” i t. p., czem spowodowała ustąpienie dra Cygi z mównicy. Wolno więc socjalistom (filarom państwowości!) użyć p. Naczelnika Państwa za usługę o militaryzacji kolei, krytyka zaś rzeczowa polityki tegoż Naczelnika jest zbrodnią, popełnianą przez „endecję” i „bolszewizmem z prawej strony”!

W dyskusji zabierał głos jakiś ludowiec w sukmana nie, przywieziony z pod Bochni, który zadeklamował szereg komunałów, wreszcie słuchanych przez nikogo na sali, inny mówca zaś z Boherodziej opowiadał o tem, że Rusini tutejsi stoją na gruncie państwowości polskiej, należy więc już im dać wszystko, czego chcą.

O reformie rolnej mówili pp. Zagajewski i Cywiński. Taka to już ironia losu, że na wiecu „ludowym” tę sprawę dopiero poruszyć musieli „endek” i „obszarnik”, którzy wskazywali na wadliwe wykonywanie reformy, grożące całkowitem zruszeniem wschodniej Małopolski. Pan Zagajewski napiętnował również uwalnianie z wojska „łacinników” jako Rusinów, podczas gdy obznajomionym ze stosunkami tutejszymi wiadomo, że wobec wielkiej liczby cerkwi we wsiach a rzadkości kościołów „łacinikiem” może być tylko gorliwy Polak, który polskości swej wyrzec się nie chciał, mimo trudności utrzymania stosunków z kościołem, bardzo wielu zaś jest Polaków, którzy przy jeli wyprowadzić obrządek grecko-katolicki, nie przestając czuć się nadal Polakami.

Zajnterpelowany w sprawie kreowania województw poseł Kiernik oświadczył, że wprowadzeniu ustawy odnośnej w życie stoi jedynie dotkliwy brak odpowiednich pomieszczeń w miastach wschodniej Małopolski.

Po czterogodzinnych debatach przyjęli zebrani rezolucje, przedstawione przez p. dr. Dobruckiego, utrzymane w tonie bardzo umiarkowanym, bez zabarwienia stronniczego, wyrażając jedynie postulaty przez całe społeczeństwo bezspornie uznawane.

Daremne więc były trudy ludowców. Nikogo u nas nie przekonali do siebie, poparcia dla swej polityki po tym występie nie uzyskali; dali tylko łatwą sposobność socjalistom do wygadania się na temat strajku. (—).

Krassin w Londynie.

Londyn. (PAT.) Przybył tu Krassin, który wyraził nadzieję, że traktat handlowy angielsko-rosyjski w najbliższym czasie przyjdzie do skutku. Krassin oświadczył również, że nie wie o rzekomej rewolucji w Moskwie i o ucieczce Lenina.

Odznaczenie 16 dywizji pomorskiej.

Grudziądz. (PAT.) We czwartek odbyła się tu uroczystość wręczenia krzyża Virtuti Militari oficerom i żołnierzom 16 dywizji pomorskiej. Na uroczystości byli obecni bawiący w Grudziądzu uczestnicy wycieczki dziennikarzy polskich.

swoich konsekwencjach sprawdzić. Stanowisko to rozwinął Petzold szerzej w pracy pt. „Einfuehrung in die Philosophie der reinen Erfahrung” (tom pierwszy 1900, tom drugi 1904), w którym po części stara się filozofii Avenariusza nadać formę bardziej przystępną, po części zajmując wobec niej stanowisko krytyczne stara się ją uzupełnić i rozszerzyć.

W pracy tej zwraca uwagę na konieczność wprowadzenia paralelizmu psychologicznego, celem zrozumienia procesów psychicznych. Pojęcia przyczyny i skutku uważa za pojęcie pochodzenia animistycznego i dlatego zasadę przyczynowości zastępuje prawem jednowyznaczności. Ponieważ procesy psychiczne uważa za wzajemnie niewyznaczalne, przeto nie można ich jego zdaniem jednoznacznie wyznaczyć inaczej, jak tylko przez jednoznaczne ich przyporządkowanie odpowiednim procesom fizjologicznym. Z niemożności wzajemnego wyznaczania się spraw psychicznych nie wysnuwa jednak wniosku, aby czysto psychologiczna analiza były zupełnie bezwartościowe.

Pominąwszy szereg pomniejszych publikacji, ogłoszonych w czasopiśmie „Vierteljahrchrift fuer wissenschaftliche Philosophie”, zwrócimy przedewszystkiem uwagę na ostatnie większe jego dzieło, wymieniane już poprzednio: „Das Weltproblem vom Standpunkte des relativistischen Positivismus”, w którym Petzold najjaśniej i w formie ostatecznej swoje stanowisko przedstawia, omawiając swój stosunek do innych.

Dzieło nosi charakter pracy historyczno-krytycznej i jest właściwie próbą przedstawienia historii filozofii od Talesa aż do chwili obecnej z jednego specjalnego punktu widzenia: rozwoju pojęcia substancji. Dotychczasowy główny problem filozofii, pytanie o istotę świata, znajduje swoje naturalne rozwiązanie

DOBROWOLNA LICYTACJA z powodu wyjazdu odbędzie się pod zarządem Hali Aukcyjnej dnia 8 marca o godz. 3 popołudniu przy ul. Zybkiewicza 9, I. p. — Licytowane będą: meble, dywany, makaty, brązy, stara porcelana, kryształy, obrazy, sztychy, miniatury i różne drobiazgi.

**Kuratorjum
okręgu szkolnego lwowskiego**

Dzisiaj 7 marca minister Rataj dokonał otwarcia kuratorium okręgu szkolnego lwowskiego. Data graniczna dla szkolnictwa naszej dzielnicy. Przesłała istnieć galicyjska Rada szkolna krajowa po półwiekowej przeszłości pracy, a zaczyna działać organ polski, mający przed sobą jedynie dobro nasze, dobro Rzeczypospolitej, dobro szkoły polskiej, wolny od wszelkiej dwuznaczności i kompromisów.

Nie tu czas ani miejsce na dokładny przegląd działalności i ocenę wyników pracy najwyższej galicyjskiej magistratury szkolnej, przez 50 lat jedyniej autonomicznej władzy na ziemiach polskich. Wyrok wypowie historia podnosząc niewątpliwe zasługi, krytykując wady i braki. Wystarczy nam wspomnieć na stan analfabetyzmu w roku 1868, gdy RSK. rozpoczęła swe urzędowanie, a w dobie obecnej ilość i jakość szkół wówczas, a w chwili wybuchu wojny, stan gimnazjów, ich ilość i wyposażenie, by mieć szkielet obraz, kontur dokonanego dzieła. Wyniki przedstawiają się jeszcze poważniej, gdy się uwzględni warunki w jakich pracę trzeba było zaczynać i prowadzić. Nietylko trzeba było, jak dziś walczyć z brakiem sił i środków, ale zwalczać przeciwny naszym ideałom i dążeniom narodowym i państwowym machinacje wrogich władz centralnych.

Niewątpliwie znajdują się tam i cienie zawinięte i niezależne. Przedewszystkiem wisiała nad Radą szkolną kląwina grzechu pierworodnego, że była ona cka, że była tworem obcym, zależnym od Wiednia, że musiała lawirować zryczanie między obowiązkami narodowymi i poczuciem obywatelskim, a potrzebami monarchii zaborczej, a choćby zachciankami czynników decydujących, a nam obcych, a często wrogich.

Nie dziw że w takim stanie powstawały rozdzwinki zwłaszcza ciężkie w chwilach krytycznych, np. w czasie wojny i jakkolwiek w wielu punktach nie godziłyśmy się na program Prezydenta Zolla, musimy podnieść jego obywatelskie stanowcze paraliżowanie groźnych wpływów w ostatnich chwilach życia monarchii habsburskiej.

Druga rzecz, która fatalnie zaciążyła nad Radą szkolną i nad całym szkolnictwem galicyjskim było dołączenie, a raczej podporządkowanie jej władzom politycznym. Każdoczesny namiestnik, choćby nim był generał piechoty lub kawalerii niezający nawet polskiego języka, a tem mniej ducha narodu, przewodził nie tylko formalnie, ale, o ile chciał czynnie się mieszać do agend. Co więcej, uważając szkołę za „politicum” na wiceprezydentów i stałych kierowników szkolnictwa stawiano stałe nie znawców szkolnictwa i administracji szkolnej, lecz ludzi przydzielonych ze służby politycznej, nie rzadko wprost polityków o wybitnym kierunku partyjnym, oczywiście mile widzianym we Wiedniu, czasem nawet dalej idącym niż sam Wiedeń. To samo działo się tylko w znacznie gorszym stopniu po powiatach, gdzie wszechwładnym panem szkolnictwa był starosta, zbyt często niestety zajmujący się szkołą tylko w chwili wyborów lub przy sposobności spraw personalnych.

Nie dziw też, że brakło twórczej inicjatywy, sa-

modzielnej, świadomej celu polityki szkolnej, innej od owej polityki dyplomatycznej, bo mającej inne cele. Radę szkolną zastępować musiały wielokrotnie organizacje nauczycielskie, a tu czasem szablon biurokratyczny stawał w drodze i wykoszławił zdrowe pomysły jak było z projektem 8 klas szkoły realnej.

Wiążący się tym całym ustrojem dobór na kierownicze postępniki ludzi hołdujących jedynie pewnym ściśle określonym poglądom, albo dość giętkich by się w każdej chwili przystosować, był dalszym może najcięższym, bo w nas samych tkwiącym złem. Wszakże w czasie wojny w przesadnym poczuciu lojalności zdarzały się zarządzenia, które nawet Wiedeń uważał czasem za zbyt wsteczne i biurokratyczne. Nawet sama ustawa o „autonomicznej” Radzie szkolnej krajowej została wypaczona przez miejscowych polityków zwracając się w kierunku samodzielnosci personalnej zamiast rzeczowej, ustrojowej, programowej i finansowej, wprowadzając takie dziwolagi jak reprezentację Wszechnicy Jana Kazimierza przez Rusina. Może i kwestja „ukraińska” nie była dziś tak ostrą, gdyby nie doktrynerstwo jednych, a miękkość innych polityków: przecież do gimnazjum ruskiego w Kołomyjach podobnie później do paralelek utrakwistycznych w Brzeżanach musiał specjalnie wysłany inspektor przepisywać uroczników z zakładu polskiego. Stąd pewna krytyczna niechęć ze strony społeczeństwa, stąd opozycja i niezadowolenie nauczycielstwa, których nie mogły w zupełności usunąć osobiste przy mioty sterników tej nawy szkolnej, ani nawet osobiste świadectwa i troskliwość w chwilach nieszczęść.

Nadeszła chwila wyzwolenia:

Szkola polska dała świadectwo swej wartości, jej wychowankowie młodzież uratowali nie tylko honor ale i polskości kraju. Zasluga to jednak nie kierownictwa szkół, nie władz oficjalnych, lecz organizacyjnej pracy pozaszkolnej, działalności odważnej większości nauczycielstwa, w czem wielką, choć główną zasługę przypisać należy naszym Wszechnicom, a przede wszystkim zdrowego instynktu narodowego naszej młodzieży wykarmionej duchem prawdziwych i niezafałszowanych genjuszów narodowych aż do świeżo zgasłego H. Sienkiewicza.

Rada szkolna przestając być c. k. przechodziła ewolucję w treści i składzie.

Dzisiaj zaczyna nowy okres.

Nie sąna ta formalność choć niema zasadniczych zmian personalnych ani terytorjalnych.

Przedewszystkiem jest to władza polska zorganizowana wedle obecnych potrzeb Rzeczypospolitej, a nie okaleczony przeżytek austriacki. Ministerstwo WR. i OP. wyprzedziło tu inne dykasterje, nie czekając na wprowadzenie województw.

Powtórnie organizacje zupełnie samodzielne nie zależne od namiestnictwa czy generalnej delegatury, a więc wolne od zawrotnych, a niekiedy i mętnych fluktów polityki bieżącej.

Wreszcie miejsce nieuchwytniej i nieodpowiedzialnej kolegjalności wprowadza zasadę odpowiedzialności jednostkowej i osobistej. Oczywiście indywidualność kieratowa ma tu zasadnicze i rozstrzygające znaczenie. Poznawszy p. kuratora S. Sobińskiego z dotychczasowej działalności jako człowieka o wielkiem

sercu, głębokim rozumie, najlepszej woli i niezwykłym poczuciu odpowiedzialności, ufamy, że nie pójdzie on w kierunku jakiegokolwiek partji, lecz jedynie w służbę całej i jednej Rzeczypospolitej. Ufamy, że niezależny od miejscowej polityki potrafi też utrzymać czystość linii także wobec Warszawy, nie zawsze rozumiejącej potrzeby i dążenia kresów.

A zadanie przed nami ogromne. Nietylko trzeba materialnie odbudować zniszczoną wojną polską i tam, gdzie są potrzebne, a gdzie zagasiły je wrocie żywioły, ale stworzyć i w czym wprowadzić nowy system odpowiadający duchowi i potrzebom narodu. Należy planowo i konsekwentnie rozciągnąć sieć szkół wszelkich kategorii podnieść i rozwinąć szkolnictwo fachowe zamiast wielu nadmiernych a wegetujących tylko gimnazjów. A równocześnie obmyśleć środki najwłaściwszego wydobycia żywotnych sił narodu, by żadna jednostka nie zmarnowała się. Przed nami cały problem szkolnictwa ruskiego i żydowskiego, poważniejszy i trudniejszy niż w innych okręgach szkolnych. A do wykonania tych wielkich zadań braki wielkie. Nietylko brak środków materialnych, wyposażenia i urzędzenia, nietylko krytyczny stan okonomiczny nauczycielstwa, ale brak sił fachowych, wszak nauczycielstwem i to w przeważnej części wyborowem musieliśmy po bratersku podzielić się z innemi dzielnicami. Mimo to nie tracimy nadziei, w razie potrzeby potrafimy się dwoić i troić. W zbożnej pracy stajemy z pewnością całe polskie nauczycielstwo mimo trudów i przeciwności i utrzymamy w nieskalanej czystości i mocy ten bezcenny skarb, jakim jest polska szkoła, zwłaszcza tu — na kresach.

U wrót nowego okresu życia zasylamy szkole polskiej i jej pracownikom z głębi serca płynące „Szczęść Boże!”

NADESLANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

„GÓRKA”

Towarzystwo Akcyjne Fabryki CEMENTU w Sierszy.

W dniu 24 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej Towarzystwa, na którym uchwalono zwołać Walne Zgromadzenie na dzień 22 go marca br. celem podwyższenia kapitału akcyjnego.

Dotychczasowy kapitał akcyjny wynosi Mkp. 2.800.000 i podniesiony będzie do Mkp. 7.000.000 przyczem akcje oddane być mają wyłącznie daty bieżącym akcjonariuszom.

Szczegóły emisji podane zostaną do wiadomości po Walnym Zgromadzeniu. n966

ZAKŁAD BUDOWY
Wodociągów i Pomp
ANTONI KUNZ sp. z o. odp. Lwów,
ul. Leona Sapiehy 1, 57. parter
przyjmuje zlecenia w zakresie dzia-
łania wchodzące. 20n
Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk,
hydrauliczne barany i wiatraki składem.

D. Zdzisław Hordyński
osiadł na stałe we Lwowie n869
ordynuje ulica Tarnowskiego 22 od 3 — 4 popoł.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

**O GALILEUSZACH
I O AUSTRYACKIM GADANIU.**

(Fragment z całości pt.: „Historje lwowskie.”)

Dziwnych ludzi wydaje owa tylekroć ośmieszana Galicja w pierwszej połowie XIX. stulecia. Ludzi krańcowych. Rzecz można białych i czerwonych. Biała większość pozostaje jeszcze daleko poza granicami uswiadomienia narodowego, skutecznie demoralizowana i straszona przez okupantów, czerwone jednostki, w których rzekłbyś bije „cor ardens” pokolenia i rozrasta się kultura narodowa epoki. We wszystkich dziedzinach. Iloż to razy ów mizerny teatr lwowski, podtrzymywany centowyjmi kombinacjami Kamińskiego, wydziera się, mimo najopłakaniejszych warunków, na czoło scen polskich. Teatr, w którym już w wieku 18-ym grano pierwszego w Polsce „Hamleta”, który potem wystawia na długo przed Warszawą „Cyda” i „Fedre” a wreszcie pierwszy poznaje się na talencie dramatycznym Korzeniowskiego. A ów Korzeniowski pisze w r. 1840 zachwycony z Warszawy: „Lwowski teatr, jedyny, gdzie jeszcze polski pisarz dramatyczny znajdzie przytułek. Warszawa nie dla nas. Bez was byłbym połową tego, czem jestem...” Albo malarstwo lwowskie! Nie ma w tem mieście żadnej galerji obrazów, a przecież z bruku lwowskiego wylania się talent Kossaka, wychodził Rodakowski i Grottger, i

cała owa epoka w dziejach malarstwa z lat 1848 do 1860, którą historycy darzą mianem — lwowskiej. Przeciętny lwowianin owych czasów umiejący na pamięć „Hrabiego Monte-Christo” czy „Żyda wiecznego tułacza” nie słyszał o istnieniu Kraszewskiego, nie czytał książek polskich, pomimo że (wychodzą) we Lwowie pierwsza porządna antologia poezji romantycznej („Polihymnia” Szczepańskiego), pierwsze najobszerniejsze zbiory pieśni ludowych (Wacław z Oleśka, Żegota Pauli), a wreszcie monumentalny słownik Lindego.

W tem wszystkim bliższy temperament. Uparły, młodzieńczy, żarliwy, nawet łobuzerski. Temperament młodego Fredry chwytającego z okna na wędkę peruki przechodzących ulicą „beamterów”, albo owego szlachciury, który w r. 1820 sprowadził umyślnie złośliwe czernidło, maczał w niem wicheckie słony i pukał do okien austriackich, smarując potem na czarno żółtą gębę Niemca, wrzeszczącego: Was ist das?

Temperament studenta Smolki, biorącego w r. 1837 pierwszą nagrodę pływacką na stawie pelczyńskim.

Temperament Skarbka, pędzącego własnonożnie woły do Wiednia.

Upór Szajnoch, który zaczął od tłumaczenia niemieckich książek kucharskich a sięgnął mistrzostwa nowożytnej historjografji.

I cała owa zawadjackość Tygrysowa, (jak przeważano Lwów w „Tece stańczyka”). Wszystek słomiany, gorejący frazesem ogień tromladracji, gaszonej przez straż pożarną z pod Waweli.

Pomimo wszystko reszta Polski mówi wówczas o Galilei z rezygnacją. I wzrusza litośnie ramionami. Warszawa uważa ten kraj za skazany na zagładę i wynarodowienie. Patrzy zato z uwielbieniem na uniwersyteckie Wilno Sniadeckich, Lefewelów, Mickiewiczów, patrzy z wiarą na Poznań, promieniejący poźniej (około r. 1840) ruchem umysłowym. „Przyznam ci się — wyznaje w r. 1857 Narcyza Żmichowska w liście do swej lwowskiej przyjaciółki — że dotychczas typowość galicyjska nie bardzo jasnym blaskiem ideału promieniała. Sama wieść bezwątpienia jakie na niej ciążyą klątwy, zarzuty, anegdoty”. Nielepiej a wzdąrdliwie pisze o Galicji Kraszewski i filozof Trentowski. I — mają rację! Albowiem owe przedziwne objawy żywotności, owi ludzie wyjątkowi, których wymieniliśmy — stwierdzają tylko regułę. Regułą jest marazm i apatja dwóch z rzędu pokoleń porobiorowych, regułą jest partykularna zaściankowość, która przetrwa długie dziesiątki lat. Zaprawdę śmiechni się owi galileusze. Te złe ubrane hrabiny, jeżdżące czterema bulawymi ogierami, ci trzejni na wiedziński sposób głupekowie i karcjarze, ci politycy bijący czołem na salonach gubernatora, te Geldhab! Bo Fredrowski Geldhab jest galileuszem. (A jaka szkoda, że zaginał wielki poemat satyryczny Fredry, „wyszyszczający typy i charaktery społeczności galicyjskiej” pt. „Każdy dudek ma swój czubek”) Zaś winne było w znacznej części wszystkiemu — austriackie gadanie.

(C. d. n.)

**Sensacyjny dramat znamionujący
zawrotny taniec miłości i śmierci**
w 6 wielkich
częściach p. t. **ALRAUNE** wyświetla w poniedziałek 7 b. m. po raz
ostatni „CHIMERA“ (Akademicka 8.)
Dramat ten daje widzowi dużo wzruszeń i silnych emocji. n970

NADESEANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Dr W. WEITZ

adwokat i obrońca wojskowy
otworzył kancelarię n925
we Lwowie, ul. Podlewskiego 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 marca.

Poniedziałek 7 marca o godz. 7 wiecz. „Klaudjusz“, komedia.

Wtorek 8 marca o godz. 7 wiecz. „Wieczór Górnośląski“. Część koncertowa i „Verbum nobilit“, opera St. Moniuszki.

Środa, 9. marca, o g. 7 wieczór „Aida“. Pierwszy gościnny występ Jadwigi Lachowskiej.

Czwartek, 10. marca, o godz. 7. wieczór „Klaudjusz“, komedia.

Piątek, 11. marca, o godz. 7. wieczór „Carmen“, opera. Drugi i ostatni występ Jadwigi Lachowskiej.

Sobota, 12. marca, o godz. 3.30 popoł. „Elektra“, tragedia. — O godz. 7. wieczór „Piękna Helena“, opera komiczna.

Niedziela, 13. marca, o godz. 3.30 popoł. „Jaś i Małgosia“, opera. — O godz. 7. wieczór „Klaudjusz“, komedia.

— **Koncert Józefa Śliwińskiego**, ostatni w tym sezonie, poświęcony utworom Chopina, odbędzie się d. 9. marca. Bilety w składzie nut Polonickiego, ul. Tańskiejskiej 1. 933

— **„APOLLO“**. Część pierwsza dramatu Nordisk w 2 epokach p. t. „Tancerz“ z W. Jansenem. 843

— **Jeszcze o deputaty**. Ostatni deputat jaki otrzymali urzędnicy w styczniu, składał się z pęcaku i cukru, reszta deputatów skarbów mieli otrzymać 15. lutego. Dzisiaj mamy już „ćwiartkę“ marca a o deputatach „ani słycho, ani dychu“. Zapewne jest to robione z myślą o świętach, aby okrasić je deputatową omastą i upudrować utęsknioną mąką. Oby jednak nie zrobiono figla i nie przechowano deputatów... do świąt Bożego Narodzenia.

— **Z Akad. Koła ISL**. Staraniem Akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie, w niedzielę dnia 6. marca 1921 o godz. 4. popoł. w lokalu TSL. ul. Fredry 3, II p., wygłosi odczyt p. dyrektor związku rew. spółek handl. rolniczych Edward Zabłocki na temat „Praca oświatowa i ekonomiczna na wsi“, na który Zarząd Akad. Koła ISL, zaprasza młodzież akademicką i gości. — Wstęp wolny.

— **Loterja na plebiscyt**. Polski Komitet zbiórki marek pocztowych na cele narodowe i społeczne we Lwowie (ul. Stryjska 24) urządza na podstawie zezwolenia Dyrekcji skarbu do L. 18647/21 na dochód plebiscytu górnośląskiego **loterję dla filatelistów**, w której przedmiotem losowania będzie 5 wygranych w postaci cennych marek pocztowych ogólnej wartości 5000 mk. według katalogu Senfa na rok 1921 przy relacji 1 marka niem. = 10 markom polskim. Losy w ilości 400 sztuk w cenie po 25 mk. są do nabycia do dnia 12 marca br. włącznie w Kramie studenckim Pol. Białego Krzyża przy ul. Szajnochy (boczna Kopernika). Reflektanci z prowincji otrzymają losy odwrotnie za nadesłaniem pieniędzy i należyłości pocztowej w kwocie mk. 6 pod adresem członka komitetu WP. Bujała Jana we Lwowie, ul. Kopernika 4, Skład aparatów i przyborów fotograficznych. Na życzenie Komitet zdeponuje zakupione losy u siebie i zajmie się bezinteresownie wysyłką ewentualnie wylosowanej wygranej w liście poleconym na ryzyko wygrawającego. Ciągnięcie losów odbędzie się 15 marca br. o g. 7-ej wieczorem w lokalu Komitetu Obrony kresów zachodnich, Lwów, plac Marjański 10, pod kontrolą specjalnej komisji. Wygrane przedstawiają wartość: 2000, 1000 i 500 mk. Wynik losowania będzie ogłoszony w piśmie. Wybitnie patriotyczny cel loterii i znaczne szanse wygrania wobec niewielkiej ilości losów, z których blisko połowa jest już zamówiona, zachęca niewątpliwie filatelistów polskich do wzięcia udziału w loterii.

— **Walne zgromadzenie** Spółki spożywczej urzędników rachunkowych Dyrekcji Skarbu odbędzie się w niedzielę dnia 20. bm. o godzinie 9 rano, w razie braku kompletu tegoż dnia o godzinie 10 rano, w Oddziale rachunkowym II. 956

— **Nasza mizerja tramwajowa** staje się z każdym dniem nieznosniejszą i nie dziwimy się wcale, że ktoś dowcipny wystąpił otwarty apel do p. Tomickiego, aby dla nabrania pojęcia o stanie rzeczy spróbował przejechać się kiedyś tramwajem. Te oplakane stosun-

ki, wynikające z braku wozów, materiałów do naprawy itp., powiększa jeszcze wydawanie takich zarządzeń, jak wsiadanie z tylniej a wysiadanie z przedniej platformy. Jest to bowiem rzecz w teorii może dobra, lecz w praktyce, prawie że niewykonalna a w każdym razie dla publiczności wysoce dokuczliwa. Nie potrzeba się nad tem rozpisywać, bo każdy jadący tramwajem należycie ją ocenia a tylko wnioskodawcy z komisji elektrycznej nie mogą jakoś zrozumieć, że jest to wobec dzisiejszych stosunków poprostu nonsens. Bo jeżeli się wydaje jakieś zarządzenia, to trzeba się koniecznie pierwej zastanowić, czy jest ono wykonalne. Ponadto zakorzenił się w ostatnich czasach zwyczaj, że do wozów tramwajowych wsiadają przekupnie, przeważnie „neutralni“ obladowani workami, plecakami, koszami itp., zajmując w ten sposób bardzo wiele miejsca a konduktorzy wcale się tym praktykom nie sprzeciwiają. Piszący te słowa miał wielokrotnie sposobność przekonać się o tem a świeżo podaje fakt, jaki się wydarzył 4. marca br. przy tramwaju K. D. w wozie Nr. 112, gdzie do wozu obladowanego już publicznością wsiadła koła teatru żydówka z workiem w jednej a z dużym koszem w drugiej ręce. Na stosowną uwagę skierowaną do konduktora, wziął ją tenże dziwnie energicznie w obronę! Odpowiednia kontrola ze strony powołanych na temu organom byłaby w interesie już i tak udręczonej publiczności bardzo wskazana i to prosimy bardzo gorąco p. dyrektora Tomickiego. M. C.

— **Gołoledź na chodniku**. Dziesiątki przechodniów idących z placu Trybunańskiego ślizga się, upadając nieraz fatalnie, ślizgając się i walając w błocie na rogu ulicy Rutowskiego, obok restauracji p. Zajaca. Chodnik narożny jest tak spadzisty, że w czasie gołoledzi lub roztopu, niemożliwym jest przejście po nim bez szwanku. Stróż kamienicy, należącej do kilku właścicieli, pomiędzy innymi pp. Kofki, Stadmüllera, Winklera itd., zaniedbuje swe obowiązki. Przeto w imieniu mnóstwa poszkodowanych uprasza się świetną Dyrekcję Policji, o wzięcie odpowiednich kroków, celem ochrony niewinnych przechodniów. Obserwujący z okna sąsiedniej kamienicy naliczył w przeciągu jednej godziny, tj. od 13-14 godz. dnia 5 marca, aż 10 wypadków pośluzzenia i walania sukien przechodniów.

— **Z działalności Tow. ratunkowego**. W miesiącu lutym br. wzywano pomocy stacji ratunkowej 32 razy, z tego w dzień 22, w nocy 10. Udzielono pomocy w następujących wypadkach: 1) Urazy, a mianowicie: złamania kości 20, zwichnięcia stawów 1, wykręcenia stawów 6, stłuczenia 10, otarcia skóry 6, rany tłuczono 34, miażdżone 2, darte, 3, cięte 49, klute 10, postrzałowe 1, z ukąszenia 4, oparzenia 10, ciała obce 18, wstrząśnienia mózgu 1, razem 175. 2) Zastąpienia nagle, a mianowicie: osłabienie i omdlenie 2, choroby wewnętrzne 4, choroby inne 20, przepuklina uwięzła 1, zaburzenia sercowe 1, histerja i nerwica 1, obłąkanie 1, symulacja 1, krwotoki 2, otrucia przypadkowe 1, śmierć nagła 4, fałszywy alarm 3, razem 41. 3) Zamachy samobójcze a mianowicie przez: otrucie 1, rzucenie się z wysokości 1, rany cięte 1, razem 3. 4) Przewieziono chorych 161. Ogółem korzystalo z usług pogotowia ratunkowego 377 osób: w tem mężczyzn 148, kobiet 132, dzieci do lat 15 — 97. Szczegółne uwagi, a mianowicie: przejechania i potrącenia 8, przez wozy 1, automobile 3, kolej elektryczną 3, koleją żelazną 1, ukąszenie przez psy 4. Od początku roku 1921 było wezwań 807. Od założenia Towarzystwa tj. od r. 1893 — 167.605. Lokal stacji ratunkowej znajduje się w gmachu straży pożarnej na placu Strzeleckim 5a. Służbę bezustanną pełnią 6 lekarzy, 4 służących sanitarnych, 2 woźniców. Towarzystwo rozporządza 2 karetami i 2 parami koni. Członków wspierających było 1000.

— **Z sali sądowej**. Rozprawa przeciwko Józefowi Kudle, b. żołnierzowi ukraińskiemu, oskarżonemu o zamordowanie jeńca polskiego, została odroczone a akty odesłane do sędziego śledczego, celem uzupełnienia śledztwa.

— **Pociągi bezpośrednie Lwów-Poznań przez Śląsk**. Dyrekcja kolei państw. we Lwowie ogłasza: Na zasadzie układu uruchomiono bieg wagonów bezpośrednich między Krakowem a Poznaniem przez Śląsk Górny przy pociągach os. Nr. 26 i 25. (odj. z Krakowa codziennie o godz. 19 min. 10; przyj. do Poznania o 11 min. 15 dnia następnego. Wyjazd z Poznania o g. 14 min. 44, przyj. do Krakowa dnia następnego o godz. 6 min. 45). Odnosnie do przejazdu osób tymi wagonami obowiązują następujące przepisy: 1) w wagonach bezpośrednich zajmować mogą miejsce tylko podróżni jadący z Polski do Polski przez Śląsk Górny za osobnym zezwoleniem, wydanym przez zawiadowcę stacji w Krakowie. Podróżni jadący z innych stacji i wsiadający do wagonów bezpośrednich w Krakowie lub na stacjach między Krakowem i Mysłowicami, muszą również posiadać zezwolenie zawiadowcy stacji Kraków. — Zezwolenie powyższe mogą poszczególne urzędy kolejowe zamawiać telegramami służbowymi (bezpłatnymi). W razie przydzielenia żądanego

miejsca, zawiadamia o tem, zawiadowca stacji Kraków odnośny urząd kolejowy również telegramem służbowym; nieuwzględnione zamówienia pozostają bez odpowiedzi. 2) Wsiadanie i wysiadanie podróżnych z wagonów bezpośrednich na terenie G. Śląska jest bezwarunkowo wzbronione. 3) Przez cały czas przejazdu przez Śląsk Górny można otwierać okna wagonów bezpośrednich tylko po stronie kurytarza. W czasie postoju pociągu w stacjach lub zatrzymania tegoż na przestrzeni, muszą być wszystkie okna po obu stronach wagonu zamknięte. 4) Podróżnym nie wolno pod zagrożeniem kar pieniężnych przez cały czas przejazdu przez Śląsk Górny przyjmować, oddawać lub wyrzucać listów, pakunków lub jakichkolwiek innych przedmiotów. 5) Każde przekroczenie powyższych postanowień mają zarządy kolejowe ściśle dochodzić. 6) Powyższe zarządzenia podane są w języku polskim francuskim i niemieckim do wiadomości podróżnych zapomocą ogłoszeń w odnośnych wagonach. 7) Podróżni nie potrzebują na stacjach granicznych wykazywać się paszportami, muszą jednak posiadać dowód tożsamości, zapatrzonej fotografią. Co do tych podróżnych nie mają zastosowania żadne czynności cłowe w stacjach granicznych. 8) Wymienione wagony komunikacji bezpośredniej oznaczone są po obu stronach odpowiednimi napisami.

Dr Wachlowski Lekarz - Dentysta
przyjmuje UL. AKADEMICKA 10. 444

Z SALI SADOWEJ.

Morderstwo.

Przed sądem przysięgłych stanęli dziś Antoni Wróbel, ukończony seminarzysta i Józef Sokołowski, murarz, oskarżeni o rabunek. Obaj oskarżeni w maju 1919 szukając w Piłowszczyźnie, pow. sokalskim za broń, zrabowali Anieli Klymczuk portfel z 11.000 kor. Za zbrodnię tę w maju ub. r. ukarani zostali Wróbel na 4 lata a Sokołowski na 2 lata ciężkiego więzienia. Wyrok ten jednak został zniesiony i dziś rozpoczęła się przeciwko rabusiom ponowna rozprawa. Prowadzi ją r. Mayer, oskarża prok. Sywulak, brońią dr. Macieliński i dr. Wasung.

Oskarżeni młodzi ludzie 24 i 26 letni wypierają się winy.

Ze świata.

© **Odnalezienie skradzionego hr. Branickiemu szafira**. Hrabia Ksawery Branicki odziedziczył po swym ojcu jeszcze w roku 1884 nader rzadkie klejnoty, pomiędzy innymi; cudowny szafir otoczony brylantami, które były wartości 250.000 fr. Szafir był oceniony wówczas na 3 miliony. W czerwcu 1918 roku pracował hrabia Branicki w Czerwonym Krzyżu i po wycofaniu się wojsk rosyjskich z Warszawy, hrabia, wracając do Francji, musiał się zatrzymać w stolicy, celem przyjęcia u siebie władz okupacyjnych niemieckich. Wyjeżdżając z Warszawy, schował szafir do tabakierki, którą włożył do tylnej kieszeni wraz z rewolwerem. W Paryżu, wysiadając z pociągu, ściśnięty przez tłum, nie zauważył narazie braku szafiru, dopiero po wyjściu z dworca. Nie wyobrażając sobie, aby możliwym było wyłucie złodzieja, nie dał znać policji o kradzieży. Hrabia opowiedział jednak o swej smutnej przygodzie różnym jubilerom francuskim, pomiędzy innymi panu Cartier. Przypadek chętnie, że pan Cartier właśnie wpadł na ślad zaginionego szafiru. Córka jego dozorcy, krawcowa, miała klientkę nazwiskiem Tonnellier, żonę rytmownika drogocennych kamieni, której opowiadała o cudownym szafirze. Z kolei mąż pani Tonnellier dowiedział się od innego rytmownika p. Guise, że mu chcieli sprzedać osobliwy szafir, mający 291 karatów, za który nie dawano nawet 22 tysięcy franków. Brylantów nie było.

Wpadłszy w ten sposób na ślad zaginionego szafiru, policja paryska odkryła obecnych posiadaczy części klejnotu. Rozprawa sądowa przeciw oskarżonym rozpocznie się w tych dniach.

© **Książęce małżeństwo grecko-rumuńskie**. W niedzielę 27. lutego pobłogosławiony został w katedrze bukareszteńskiej związek małżeński, pomiędzy księżniczką Elżbietą rumuńską z następcą tronu greckiego. Z powodu żałoby obydwóch rodzin, ceremonja zaślubin odbyła się nader skromnie, natomiast przyjęcie było wspaniałe. Cały dzień przyjmowano deputacje. Zarówno biednym jak i bogatym wolno było składać życzenia i podarki ślubne, książęcej i jej małżonkowi. Kobiety rumuńskie złożyły księżnej w darze nieci złoże, które każda z nich miała na sobie w dzień swego ślubu. Księżna stosownie do zwyczaju miała upiętą na welonie opaskę zrobioną z tych nici.

© **Bitwa merska kwiatami**. Kontrtorpedowiec królewskiej marynarki włoskiej „Palestra“, zawiął do portu w Cannes, gdzie od paru dni zarzucił kotwice pancernik szkółki angielskiej „Temeraire“ na którego pokładzie znajduje się młodszy syn króla belgijskiego. Oba te okręty wezmą udział w bitwie morskiej kwiatami i w święcie weneckim, które się mają odbyć tej niedzieli w obecności marynarki francuskiej.

Rewolucja antysowiecka w Rosji.

Lenin aresztowany przez Trockiego?

Stockholm (E. T.) Nadeszły tu sensacyjne wieści z Rosji, że Zinowiew i Lenin aresztowani zostali przez rządzący tryumwirat. Armia chłopska w sile 50.000 ludzi idzie na Moskwę. Dowodzi ją były dowódca bolszewicki Antonow, który przeszedł na stronę powstańców i działa podobno w porozumieniu z Machną. Cały ruch antybolszewicki ma charakter rewolucji chłopskiej. Sterroryzowana burżuazja zachowuje neutralność.

Helsingfors. (EE) Powstanie antybolszewickie w Rosji rozwija się. Tryumwirat: Trocki, Dzierżyński i Kamieniew kierują akcją antyrewolucyjną. Wstrzymano dowóz żywności do Petersburga i Kronsztadu. W Petersburgu stan oblężenia. Tryumwirat zadekretował wydanie broni władzom sowieckim w całej Rosji. Korzystając z okoliczności Trocki ostro atakuje Lenina. Wśród bolszewików formalne dyskusje i spory o charakterze bizantyjskim. Brak jednności poglądów i działań. Bolszewicy ogłaszają, że powstaniem kieruje Paryż.

W Kronsztadzie sformował się komitet rewolucyjny, pod przewodnictwem b. generała carskiego Kozłowskiego. Proklamowano tu zwołanie konstytuanty i przywrócenie wolności obywatelskich. Rząd sowiecki, wobec znacznej siły, jaką reprezentuje ruch kronsztacki, usiłował rokować z powstańcami. Ci jednakowoż, wraz z marynarzami floty bałtyckiej, którzy przyłączyli się do ruchu, odrzucili kompromis, żądając zupełnej kapitulacji rządu uzurpatorów.

Gdańsk. (PAT) Z Rygi donoszą: Przejęto tu telegram iskrowy załogi kronsztackiej z doniesieniem, że rewolucja w Kronsztadzie jest niezależna od intryż reakcyjnych. Rząd sowiecki usiłuje przy pomocy daleko idących koncesji dla proletariatu miejskiego i ludu wiejskiego uspokoić coraz bardziej wzmagające się wzburzenie.

Gdańsk. (PAT) Dzienniki tutejsze donoszą ze

Sztokholmu: Według wiadomości nadchodzących z granicy fińsko-rosyjskiej położenie w Petersburgu jest niejasne. Robotnicy zajmują stanowisko wyczekujące.

Gdańsk. (PAT) Z Helsingforsu donoszą: Telegram iskrowy wystosowany przez marynarzy kronsztackich do wszystkich oddziałów armii czerwonej zawiadamia, że marynarze ci utworzyli komitet rewolucyjny, któremu podlega Kronsztad i cała flota bałtycka. Marynarze kronsztaccy zwrócili się do wszystkich marynarzy w Petersburgu z żądaniem podjęcia wspólnej walki z sowietami. Komitet rewolucyjny w Kronsztadzie domagał się zachowania swobód i zwołania konstytuanty. Członkowie central. rady sowieckiej oraz wielu komisarzy sowieckich ma być powieszonych. Ostatnie doniesienia podają, że Petersburg znajduje się w zupełności w rękach rewolucjonistów, którymi dowodzi generał Kozłowski.

Praga. (PAT) Cz. B. K. Dzisiejsza „Wola Rosji” zamieszcza radiotelegram z Rewla: Władza w Kronsztadzie przeszła za wolą marynarzy kronsztackich, gwardzistów czerwonych i robotników w ręce prowizorycznego komitetu rewolucyjnego. Stało się to bez walki. Komuniści kronsztaccy sami przyznają się do popełnionych błędów. Klasa robotnicza w Kronsztadzie jest zdecydowana nie dać się dalej uwodzić przez partię komunistyczną, która twierdząc, że jest że jest zastępczynią interesów całego ludu w rzeczywistości czyni przeciwnym. Radio wzywa dalej robotników, by nie wierzyli mowom autokratycznych komisarzy, którzy chcą robotników przekonać, że w Kronsztadzie utworzył się sztab białych oficerów z generałem Kozłowskim na czele, co jest kłamstwem. Flota, załogi fortów i twierdzy poddała się pod rozkazy prowizorycznego komitetu rewolucyjnego. W końcu zachęca telegram robotników, aby się przyłączyli w tymczasie do Kronsztadu by wspólnymi siłami wywalczyć długo oczekiwana wolność.

Walka z paskarstwem

Warszawa. (E. E.) Dotychczasowe aresztowania paskarzy stanowią początek wielkiej akcji, bezpośredniej walki rządu z szalejącą drożyzną. Zamierzone są: ograniczenie spożycia, przymusowe ujawnienie i wy-

kupienie zapasów pierwszej potrzeby.

Warszawa. (E. E.) Aresztowano tu 3 tramwajarzy oskarżonych o pobicie mestrakujących. Sprawa ich będzie przekazana prokuratorowi.

Pożyczki i podatki.

Związek buchalterów zwrócił się do posłów sejmowych z następującą odezwą:

Krytyczna sytuacja finansowa naszego Państwa zmusza nas zwrócić się do Szanownego Pana z następującymi przedstawieniami:

Obecny stan gospolarczy kraju jest tego rodzaju, że żadna jakkolwiek skonstruowana, dobrowolna, wewnętrzna pożyczka państwowa udać się nie może. Niemożliwość powodzenia tłumaczy się tem, iż kredyt państwowy jako jedna z odmian kredytu gospodarczego podlega tym samym prawdom, co ostatni, a w chwili obecnej z powodu ciągłego obniżania się wartości pieniędzy papierowych, obrót kredytowy jest wogóle niemożliwy.

Nikt nie pożyczczy dziś na czas dłuższy większej sumy pieniężnej, nawet gdy dłużnik przyzna mu bardzo wysoki procent, bo boi się, że ekwiwalent, który otrzyma za kilka miesięcy (suma dłużna wraz z procentem), będzie ze względu na obniżanie się wartości pieniędzy mniejszy od wypożyczonej kwoty.

Polityki finansowej nie można opierać li tylko na ofiarności i patriotyzmie społeczeństwa. Wpłaty na pożyczkę muszą mieć charakter nie darów, lecz pewnej i korzystnej lokaty kapitału. Aby jednak publiczność przekonać, że, subskrybując pożyczkę, działa w dobrze zrozumianym własnym interesie, musiałoby Państwo przyznać subskrybentom nie 5 proc., lecz 50 proc., lub nawet 100 proc. odsetek i ponadto dać im pewność, że oprócz tak nadmiernych (ze względu na wysoko oprocentowaną się lokatę kapitału w przemyśle i handlu) odsetek, zostanie im zwrócona nie wartość nominalna, obligacji, lecz taka ilość znaczków pieniężnych, których wartość odpowiadałaby dzisiejszej wartości sumy pieniężnej, wpłaconej przy subskrypcji.

Takich zobowiązań Państwo objąć nie może, gdyż sprowadziłyby one kompletną ruinę finansową.

Również bezpłodne są wszelkie zabiegi, aby zwiększyć popyt na dotychczasowe formy pożyczek wewnętrznych (pożyczkę odrodzenia i milionówkę). Zabiegi te (po części wprowadzone w życie, po części tylko projektowane), są: lombardowanie premjówki, wprowadzenie pożyczki odrodzenia na giełdę i t. p.

Lombardowanie premjówki nie powiększy znacznie zbytu, a natomiast będzie mieć ten skutek, że około 75 proc. pieniędzy, zebranych przy sprzedaży milionówki, zostanie wypłaconych publiczności zwrócić przy udzielaniu pożyczek na zastaw, zaś wprowadzenie obligacji pożyczki odrodzenia na giełdę musi chybić celu, jeżeli nie ma się możliwości podtrzymania jej kursu, co znowu jest wykluczonem przy ciągłym

rzucaniu na targ (dalszym wypuszczaniem -- a jest ono przecież zamierzone) pożyczek długo- i krótkoterminowych. Tak samo premjowanie tylko tych milionówek, które już zostały sprzedane, naraża Państwo na bardzo znaczne straty (25 proc. odsetki), a nie wpłynęło wiele ani też w przyszłości nie wpłynie na zwiększenie się zbytu.

Państwo ma dwie możliwości pozyskania na swe potrzeby znaczniejszych sum pieniężnych od swych obywateli. Jedną jest pobieranie podatków, drugą -- zaciąganie pożyczek wewnętrznych. Przy powstaniu Państwa Polskiego, zanim aparat do pobierania podatków był zorganizowany, słusznem było, że idąc po linii mniejszego oporu zdecydowano się na zaciąganie pożyczek. Dziś ten sam sposób postępowania jest już najzupełniej wadliwym, czego dowodzi wynik ostatnich pożyczek.

a) Pożyczka odrodzenia: subskrybowano około 8.000.000.000, wypłacone subskrybentom tytułem pożyczek na zastaw (lombardu) 80 proc. tj. 6.400.000.000, rzeczywiście wpłynęło do kas państw. 1.600.000.000, z tego wymieniono asygnat z roku 1918 za około 1.800.000.000 wymienione austr. pożyczek państw. 500.000.000, razem 2.300.000.000, a więc więcej, aniżeli wpłynęło do kas, czyli, że, gdy nawet kwotę pożyczek lombardowych, jako nie znaną nam dokładnie, obniżymy o 2 lub nawet 3 miliardy, to przecież wpływ rzeczywiste okażą się śmiesznie małe.

b) Pożyczka premjowa: sprzedano milionówek za około 1.000.000.000, z czego może być wypożyczonych na zastaw 750.000.000, pozostanie 250.000.000, trzeba więc będzie znacznych wysiłków (wyrzycia się całego nakładu t. j. 5 miliardów), aby kwotę faktycznych wpłat doprowadzić znowu do miljarda.

Zupełnie pomijamy kwestię wysokich kosztów propagandy i prowizji.

Nasuwa się więc wątpliwość, czy -- już nie mówiąc o wprowadzeniu nowych pożyczek dobrowolnych -- warto czynić dalsze wysiłki o powiększenie zbytu dawniej wypuszczonych pożyczek, t. j. pożyczki odrodzenia i milionówki. Nawet gdyby się udało sprzedać ich za dalszy miliard lub nawet pięć miliardów, nie wiele wpłynie to na finanse Państwa.

Pożyczki mają także tę niedogodność, że wysokość ich musi być ustalona w drodze ustawy, podczas gdy zapotrzebowanie pieniężne Państwa już chociażby w skutek obniżenia się wartości banknotów ciągle wzrasta. W czerwcu z. r. zdawało się, że na pokrycie najbardziej nagłych potrzeb państwowych wystarczy 15 miliardów, dziś na ten cel trzeba by może czterech lub pięciokrotnie większej kwoty.

Gdyby więc emisja pożyczek wewnętrznych nawet zupełnie się „udała”, to i wtedy nie spełniłaby swego zadania.

Z przytoczonych powodów należy drogę pozyskiwania funduszy za pomocą dobrowolnych pożyczek wewnętrznych uważać nie tylko na całkowicie zamkniętą, lecz także za nieprowadzącą do celu.

Dochody Państwa mogą przy obecnych stosunkach opierać się tylko na stosowaniu przymusu. O ile idzie o jednorazowe zaspokojenie potrzeb nadzwyczajnych, mogą one polegać na daninie lub pożyczce przymusowej, zaś zwyczajne potrzeby państwowe muszą prawie całkowicie mieć pokrycie w podatkach.

Wprost zrozumieć nie można, że Ministerstwo Skarbu dotychczas akceptowało i ciągle jeszcze akceptuje najdziwaczniejsze projekty przysporzenia Państwu jakichś sum bajińskich w drodze pożyczek dobrowolnych a równocześnie tak mało dba o udoskonalenie aparatu podatkowego. Nawet większość pracowników państwowych, jak wogóle pracowników o stałych poborach, których dochody nie trudno dałoby się stwierdzić, nie zapłaciła dotychczas t. j. po dwóch latach istnienia naszego Państwa ani feniga podatków.

A przecież przy należytem wymierzaniu i pobieraniu podatków natwżyka, która by się dała w jednym tylko okresie budżetowym osiągnąć, wymosiłaby może więcej, aniżeli wynosił wynik wszystkich dotychczasowych pożyczek wewnętrznych.

Podatki powinny być ruchome, czyli wzrastające automatycznie, (bez nowych ustaw), w miarę wzrastania wysokości dochodu kontrybuentów. Tę właściwość mają szczególnie podatki bezpośrednie.

One właśnie powinny stanowić główne źródło dochodów, a jeżeli to źródło zawodzi, to przyczyną należy szukać nie tylko w niedostępnym energicznem ściąganiu podatków, lecz także, a nawet przeważnie, w wadliwym systemie ich wymierzania.

Aczkolwiek powyższa uwaga może się stosować do wszelkiego rodzaju podatków bezpośrednich, to jednak uważamy się za kompetentnych, do postawienia konkretnego wniosku tylko odnośnie do podatków, obciążających przemysł i handel.

Wpływy z tych podatków są znikome, dałoby się jednak powiększyć kilkakrotnie, gdyby władze podatkowe starały się dokładniej uchwycić podstawy opodatkowania t. j. wysokość majątku, względnie rocznego dochodu kontrybuentów. O tych szczegółach władze skarbowe dowiadują się w drodze przedłożonych im bilansów (u przedsiębiorstw, obowiązanych do składania sprawozdań publicznych) zeznań kontrybuentów i orzeczeń obywatelskich komitetów podatkowych. Te zasady wywiadu są jednak nader niedoskonałe, szczególnie odnośnie do handlu i przemysłu, gdyż niemal wszystkie bilanse bywają obecnie niedokładne lub nawet wprost wadliwe i bez sprawdzenia ich na podstawie dotyczących ksiąg handlowych, nie mają jako środek dowodowy żadnego znaczenia, zaś wobec panującego obecnie zaniku etyki podatkowej także na obydwoch dalszych przytoczonych sposobach wywiadu polegać nie można.

Atoli istnieje źródło, z którego czerpać można dość dokładne wiadomości o stosunkach majątkowych kupców i przemysłowców; tem źródłem są ich księgi handlowe. Aby jednak ten rodzaj wywiadu był w dziedzinie skarbowej dostępnym, musiałby on zostać wyposażony w prawo wglądu w księgi kontrybuentów. Bez takiego uprawnienia nie tylko zeznania kontrybuentów i orzeczenia komitetów obywatelskich, ale nawet przedłożone bilanse są zupełnie bez znaczenia.

Doświadczenia, poczynione w innych państwach, wykazały, że obawy, jakoby ustawa o przymusowym wglądzie w księgi handlowe mogła z powodu niedyskrecji organów skarbowych mieć za skutek ujawnienie tajemnic przedsiębiorstw lub spowodować nadmierne wymiar podatków, są płonniemi. Wypadki zdradzenia tajemnicy urzędowej były u funkcjonariuszów, zwiazanych przysięgą służbową, nader rzadkie, już chociażby z przyczyn ich małego zainteresowania się dla tych szczegółów działalnością kupiecką, która nie wpływa na wysokość wymiaru podatków. Zaś władze skarbowe miały możność równomiernego opodatkowania kontrybuentów i wobec obfitości dochodu nie były zmuszone żądać tak wysokich stawek podatkowych, któreby niszczyły przemysł i handel.

Ponieważ już w następnym okresie budżetowym Państwo w powodu niedokładnego wymiaru dotychczasowych podatków (a ewentualnie także przy nakładzie pożyczki lub daniny przymusowej) jest narażone na miliardowe straty, przeto pozwalamy sobie, zwrócić się do Szanownego Pana Posła z prośbą, o postawienie na plenum Sejmu względnie o poparcie swym wpływem następującego wniosku:

„Wzywa się Ministerstwo Skarbu do przedstawienia Sejmowi w jak najkrótszym czasie projektu ustawy o przymusowym wglądzie (przez władze skarbowe) w księgi handlowe kontrybuentów dla wymiaru podatków bezpośrednich”

Szczegółowy projekt organizacji ekspertów księgowych, którzyby z ramienia władz skarbowych mieli dokonywać badania ksiąg kontrybuentów został już dawno Ministerstwu Skarbu przedłożony.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 11-15

W naszej Administracji złożyli:

Na plebiscyt górnośląski.

Polskie Towarzystwo gimn. „Sokol” Zabłotów mk 3000.

Inż. Mieczysław Szarek Tustanowice zebrane Nadleśnictwie państw w Tustanowicach mk 485 80.

Urząd podatkowy Zabłotów: Dobrowolne datki stron mk 979, Nauczycielstwo pow. sądowego Zabłotów mk 7139, razem mk 8718.

Fabryka obuwia Gafota mk 5000.

Dyr. W. Zabłocki mk 1000.

Tow. Wzajemna pomoc Medyków jako dochód ze sprzedaży książek po sp. prof. Hermanie mk 180. Manasterski mk 100.

Urzednicy Oddziału budowy kolei państw. dla Małopolski we Lwowie; inż. R. Marcinkiewicz mk 200, L. Christelbauer mk 500, E. Dorogowski mk 200, H. Feit mk 200, inż. F. Gismat mk 200, P. Langner mk 100, St. Hankiewiczówna mk 100, D. Karol mk 50, Wójcikiewicz mk 200, J. Bielecki mk 10, E. Wartner mk 100, razem mk 1950.

Dyrekcja II gimn. we Lwowie złożone przez kl. II. mk 408, ze wstępów na odczyt prof. Rückera mk 1220 — razem mk 1628.

J. T. zamiast czekolady mk 20.

Zefa Rudnicka zamiast podarku imieninowego dla Romki Hublówny mk 500.

Adwokat Dr. Selzer złożył w Dyrekcji Policji mk 300.

Irena Mrozowicka mk 500.

Por. Jerzy Weber zamiast kwiatów w dniu Imienin p. Marii Orzechowskiej mk 1000.

Tadeusz Zieliński z Dublan mk 1000.

Z polecenia p. Marii Buyno-Aretowej cały zysk z odczytu „O potrzebie obrony kraju” wygłoszonego dnia 14 bm a to ze sprzedaży biletów po odciążeniu mk 500, za salę mk 1115.

Dochód z wieczorku urządzonego staraniem T. S. L. im. Emilji Piłster on. 1 lutego 1921. mk 4000.

Stanisława Surmiakówna za sprzedanych 10 papierosów na wieczorku T. S. L. im E. Piłster mk 77.

Tow. Bratniej Pomocy „Wspólność” zebrane na opiatku w styczniu mk 1000.

Klasa 7. VII. gmaazjum we Lwowie mk 20.000

Koło młynarzy we Lwowie mk 20.000

Syndykat węglowy Lwów Kopernika 22. a mianowicie: inż. Antoni Wexler, Szym Schleicher, Mieczysław Majewski, Dyr. Jan Mikuszewski i Ludwik Thom mk 10000.

Franciszek Bocheński mk 100, Jan Zeitleben mk 50,

Kółko rolnicze Wierzbów mk 505, Młodzież szkolna w Bia-

łokrynicy mk 210, Młodzież szkolna Korzowa mk 150 — razem mk 1015.

Dla uczczenia pamięci śp. Albertyny Bramków Dembińskiej, Marja Braunek mk 1000

Przez Zarząd dóbr i lasów fundacji hr. Skarbka w Frymie S. Goldberg mk 300, A. Boder mk 200.

Zamiast kwiatów na grób Karoliny Schajerowej, Czesława Schajowa mk 200.

Włoszanie z Nowo zyc, p. Kranzberg koło Sambora: Szurygajto Piotr 20 mk, Holinka Jan 150, Wroński Karol 50, ardygajto Kasper 30, Gardygajto Jan 50, Gardygajto Stanisław 10, Kasza Marja 20, Wroński Franciszek 30, Potemny Piotr 15, Foremny Jan 20, Holinka Piotr 20, Boluchowski Stefan 15, Boluchowski Wasyl 20, Holinka Jan 30, Holinka Piotr 10, Holinka Franciszek 10, Gemza Jan 100, Łuszczowska Anna 50, Miklasz Stefan 5, Miklasz Franciszek 20, Haikowa Franciszka 10, Witkowska Wiktoria 50, Dziuba Hryś 5, Dziuba Mikołaj 20, Dziuba Stefan 20, Karpowa Anna 50, Gołębiowski Antoni 20, Dziuba Iwah 15, Szurygajto Jan 10, Oleksiak Julian 20, Gaborowa Jnljanna 20, Jarosz Jerzy 100, Backenroth Jankiel 50, Oleksiak Piotr 5, Gaborowicz Karolina 15, Kessman Józef 25, Backenroth Icek 10, Kałakuniak Jan 10, Burak Jan 20, Kałakuniak Jędrzej 20, Dredrej Marja 10, Dziubowa Katarzyna 20, Lebiszczak Michał 20, Brunnengraber Amalja 50 — razem 1.270 mk.

Rada szkolna powiatowa Rudki: Grono naucz. Podhajczyki 401 mk, Działwa szkolna Michałowice 247, Słotowiczówna, naucz. Michałowice 100, Dzieci szkolne i Grono naucz. Bełkowska Wisznia 250, Dzieci szkolne i naucz. Matejska Susulów 320, Naucz. O. Urbańska i M. Kiszakiewiczówna Nowo-Iski gość 200, Naucz. H. Strojnowna Koropuz 350, Naucz. H. Mazurówna Koropuz 150, Naucz. M. Kotarzek Horzany 200, Naucz. Sz. Słupski Szolumentice 100, Działwa szkolna Szolumentice 100, Grono naucz. szkoły żeńskiej Rudki 400, Działwa szkoły żeńskiej Rudki 670, Grono naucz. i działwa szkolna Rumno 1047, Grono naucz. i działwa szkoły męskiej Rudki 1500, Działwa szkolna Podhajczyki 175, Grono naucz. i działwa szkolna Łowczyce 354, Grono naucz. szkoły żeńskiej Komarno 500, Działwa szkoły żeńskiej Komarno 802, Grono naucz. Chłopy 454, Działwa szkolna Chłopy 864, Grono naucz. Zagórze 200, Grono naucz. Kołodrzab, 200, Działwa szkolna Milczyce 250, M. Lebiszczak, naucz. Kupnowice stare 200, Naucz. A. Pućczyńska Czajkowie 200, Grono naucz. Godówka 200, T. Kogut i M. Kogutowa naucz. Czajkowie 100, Działwa szkolna Buczany 720, Działwa szkoła Brzezice 210, Działwa szkolna Szeptyce 106, E. Stecków i działwa szkolna Podolce 120, Naucz. Styrecza Kościelniki 200, Grono naucz. i działwa szkolna Nowa Wies 400,

Grono naucz. i działwa szkolna Pohor e 1008, Działwa szkolna Wisłowice 70, Grono naucz. i działwa szkolna Horozanna mała 250, Wojnarowski M. naucz. Dabaniowice 100, Błozecki S. naucz. Błozew 50, Balkowska E. Bełkowska Wisznia 100, Balkowska J. Jaremków 170, Sosnowska Szepylce 100, Osinińska J. Bełkowska Wisznia 100, Leszczyńska E. Kołbaicowice 100, Tarnawicka K. Dołobów 100, Przetacznicy o wicz Milcz 100, Trębaszewska E. Milczyce 100, Borczyńska M. Pomorzki 100, Bożejkwówna J. Koniuszki 100, Ujejska A. Zagórze 100, Ujejska M. Zagórze 100, Pokorna S. 50, Ohlasczy S. Rozdziałowice 50, Albrchtówna O. Rozdziałowice 50 — razem 15.133 mk.

Na odbytem 22 z. m. Walnem Zgromadzeniu budowlanych we Lwowie złożyli na fundusz plebiscytowy Górnego Śląska: Maciulek 500 mk, Zareba 500, Nowyta 500, Meissner 500, Dromirecki 300, Tarnawicki 200, Houzu 200, Piefer 130, Kamienibrodzki 100, Tabeński 100, Kustanowicz 100, Miller 100, Grzyb 100, Sviderski 100, Rozmus 100, Olszowski 100, Szpetman 100, Mondarier 100, Orlean 100, Reiss 100, Szinucker 100, Sofer 100, Kalsier 100, Frenkel 20 — razem 4.350 mk.

Na sieroty wojenne.

Helena i Ludwik Matkowscy dla uczczenia drogiej pamięci najukochańszego syna i brata śp. Zygmunta i drugą przeboleśną rocznicę zgonu mk 100.

Na sieroty po Obr. Lwowa.

S. A. Sołtycy Błudniki mk 20.

Dla żołnierzy.

L. G. 30. papierosów.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc marzec!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejenie na odcinku przekazu adresu z o-paski „Słowa Polskiego”.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia miejscowe (lwojskie) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk. „Nadestanie” i „Nekrologi” 15 Mk., na 1-szej kolumnie 30 Mk., „Kronika” 20 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. — Drobne ogłoszenia 2 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestaniego”.

CENY OGŁOSZEŃ

Zamiejscowe (poza lwojskie) za 1 wiersz (nonpareil) 6 Mp., Nadestanie i nekrologi 18 Mk., na 1-szej kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk. Ogłoszenia w porannym wydaniu 50% droższe.

OGŁOSZENIA.**Kurfowna sprzedaż mydeł toalefowych**

w kartonach po pół tuz., kule większe 600 Mk. tuzin, kule mniejsze 420 Mk., wysyła odwrotnie na prowincję

B. BOHOSIEWICZ Lwów, Hetmańska 5.**KUPNO I SPZEDARZ.**

Łózka w wielkim wyborze poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 919

Transmisje, Łożyska, Koła pasowe, Łożyska kulowe, Koła linowe. Pasy różnorodne, Liny poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 405

Willa w Worochcie położona na przeciw dworca do sprzedania katolikowi. Wiadomości udzieli Skrzyński Jaremcze. 949

Kamienie młyńskie po cenach konkurencyjnych oraz wszelkie maszyny młynarskie, Turbiny, Motory poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 428

Fortepian 40.000, instrument uniwersalny 16.000, maszyny pisarską 18.000, drewny 7, płuczkarkę, parnik, ogniotownik sprzedam. Chrzanowski Zimorowicza 6. 961

Kapelusze i woale załobne, modne i tanie poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 959

Skrzypce do sprzedania. Kordeckiego 19, parter na prawo. 955

Jadalnia i sypialnia, salon, firanki, dywany, karnisze do sprzedania Potockiego 30/II p. od 3—5. 953

Fortepiany, maszyny pisarskie, motory, instrumenta miernicze, kasy, mikroskopy zakupi biuro Chrzanowski Zimorowicza 6. Prowincja pożądana. Pośrednictwo wynagrodze. 858

Kupie antyki stare zegary i t. p. ul. Kochanowskiego 16 (dozorca wskaze). 895

Poszukuje wille lub kamienicę ze stajnią blisko śródmieścia, pośrednictwo wykluczone, Zgłoszenia M. Kierski Pasaż Mikolascha. 920

Herendalne cenyza brylanty, złoto i srebro
płaci MANDL, Kopernika 14.**Kalendarz**„Słowa Polskiego”
do nabycia Zimorowicza 11-15**MIESZKANIA.**

Doktorand medycyny, kawaler poszukuje umeblowanego pokoju. Zgłoszenia do Administracji pod „Doktorand”. 964

POSADY POSZUKIWANE.

Chemik-przyrodnik z praktyką w dziale cukrownictwa, rolnictwa, mydlarstwa i użytkacji poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji pod „Esteka”. 907

Ogrodnik niemiec z Moraw poszukuje posady w większym majątku zaraz, żona może prowadzić gospodarstwo mleczne a syn pług motorowy. Odpowiedź Podhajce Ekspozytura budowlana. 926

Gospodyni do wszystkiego potrzebna od 1 kwietnia dla jednego poważniejszego mężczyzny we Lwowie. Zgłoszenia z odpisem świadectw i powołaniem się na polecenie osób poważniejszych pod: I. W. 52. Lwów — Urząd pocztowy 13 post. rest. 952

ROŻNE DONIESIENIA.

Dr. Jan Brzeski dentysta, Lwów, Akademicka 3 powrócił ord. od 9—6. Wyjmowanie zębów bez bólu, korony mostki, protezy wykonuje według najnowszych systemów Ceny umiarkowane. 498

Sprzedają realności zajmę się. Parę domów sprzedam Inżynier Chrzanowski Zimorowicza 6. 856

Polskie Biuro Parcelacyjne we Lwowie

ul. Bourlarda 1. 2.

upoważnione przez Główny Urząd ziemski do przeprowadzania parcelacji, przeprowadza parcelacje majątków ziemskich komisowo imieniem i na rachunek właściciela, organizuje nowe osady, wyrabia potrzebne kreaty i reguluje wszelkie sprawy dotyczące parcelacji i reformy agrarnej.

Naukowe Warsztaty Mechaniczne w Instytucie technologicznym Bourlarda 5, przyjmują do naprawy najrozmaitsze maszyny narzędziowe, maszyny parowe, motory wybuchowe i t. p. 960

Warsztaty wzorowo urządzone aparaty do szwejsowania, piec do hartowania i cementacji, wszelkie maszyny do obróbki metali i warsztaty stolarskie. 960

Zakład dentystyczny Dra Pileckiego plac Dąbrowskiego 1.1 (róg Sienkiewicza) moski, koronki, zęby w kauczuku, bezbolesne wyjmowanie zębów. 1

Naczynia emaliowane BANIAKI DO PRANIA Maszynkipoleca
ANTONI HALSKI
Lwów, Sobieskiego 3.**NASIONA**gospodarcze, warzywne i kwiatowe
poleca skład nasion**EDMUNDA RIEDLA**

WE LWOWIE, ulica RYDOWSKIEGO 3.

Cenniki na żądanie opłatnie! 884

Dr. ZOFIA WEPER Sekund. Szpitala powszechnego ordynuje w chorobach skórnych i wener. od 3—5-tej — kosmetyka lekarska Janowska 26. 923**KIT DO OKIEN**

poleca najtaniej

Ludwik Hoszowski
Lwów, ul. Akademicka 1. 3. 801

Korzystnie do nabycia! 800 m. kutych żelaznych rur, patent. szwejs. 125 mm. średnicy, ok. 2,5 mm. grub. ścian, z mufami, 6 i 7 m. długość. Obejrzed na składzie: Paul Seler fabryka maszyn Poznań, ul. Przemysłowa 28. 941

1.000 grosów ołówków atramentowych

w cedrowym drzewie (Staedlera) na sprzedaż.

Oferty upr. się pod nr. 1706 do biura ogł. „PAR” Poznań, ul. Rycerska 8. 914

NAJNOWSZEGO TYPU!! 40 - TORPEDO**::: MASZYN DO PISANIA :::**

odkryte pismo nowoczesna konstrukcja silna budowa cicho piszące

Dostarczy natychmiast ze składów we Lwowie.

PION**PRZEDSIĘBIORSTWO**

technicžno-handlowe

WE LWOWIE

Zamarstynów — Lwowska 48.

Odsprzedawcy przy odbiorze najmniej 5 sztuk bardzo znaczny opust.

Kurfownia dla konsumów

sp. z ogr. por. Skład: Lwów, Romanowicza 11, otwarty cały dzień. Najtańsze źródło zakupu towarów odzieżowych i obuwia dla robotników i służby folwarcznej. Hurt — Detail. 968